Nr. 66 | We Lwowie, Niedziela dnia 21. Marca 1886. | **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddun., „ Serbii — po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przegląd polityczny.

Lwów d. 20. marca.

Presse donosi, że w okręgu gmin wiejskich Tarnów-Pilzno-Dąbrowa, wbrew przeciwnym dotychczas doniesieniom, kandydatura notarjusza Lipowskiego, który stara się o mandat poselski do Rady państwa po ks. Kopycińskim, ma istotnie największe szanse. Pewne sfery usiłowały nakłonić ks. kanonika Leśniaka do ubiegania się o mandat, całe atoli duchowieństwo tego okręgu wyborczego miało się zgodzić na to, ażeby żaden z księży nie stawiał tym razem swej kandydatury.

Przeważna natomiast część najwpływowszych wyborców — donosi *Presse* — mianowicie szlachta i duchowieństwo, zdecydowaną jest popierać wyłącznie wspomnianego wyżej dr. Konstantego Lipowskiego, którego kandydaturę aprobowałby chętnie także centralny komitet wyborczy.

Co się tyczy wyboru uzupełniającego z miasta Krakowa w miejsce śp. Maksymiliana Zatorskiego, to według tego samego źródła jedynymi kandydatami są dr. Ferdynand Weigel i hr. Artur Potocki. Gdyby pierwszy z nich trwał dalej ciągle w postanowieniu nie przyjęcia żadnego mandatu, a i drugi nie chciał się oń ubiegać, natenczas postawioną zostanie prawdopodobnie kandydatura adwokata dr. Machalskiego.

Według doniesienia *Polit. Corresp.* ministerstwo sprawiedliwości zawiadomiło galicyjski Wydział krajowy, iż gotowe jest zezwolić na zatrudnienie więźniów przy budowie dróg, regulacji rzek i robotach melioracyjnych.

Austro-Węgry. Były minister handlu br. Pino pożegnał się już z podwładnymi urzędnikami, a dotychczasowy szef sekcji w temże ministerstwie, br. Pusswald, objął w zarząd spadek, który niewiadomo komu jeszcze przypadnie. Liczba kandydatów wzrosła już do pokaźnej cyfry dziesięciu. Jako przypuszczalnych następców br. Piny wymieniają mianowicie: br. Pusswalda, dyrektora kolei państwowych Czedika, szefa sekcyjnego Witteka, namiestnika morawskiego hr. Schönborna, a dalej z pomiędzy posłów: hr. Deyma, hr. Coroniniego, Steinbacha, Chlumeckiego i Sochora.

Zanotowana przez nas wczoraj wiadomość, że w kołach poselskich Rady państwa noszą się z myślą wybrania wielkiej stałej komisji, któraby i podczas feryj obradowała nad ugodą z Węgrami, a w jesieni już przedłożyła Izbie poselskiej gotowy elaborat, nie zyskała w łonie prawicy życzliwego przyjęcia. Podnoszą, że prawdopodobnie nie znajdzie się ani jeden poseł, któryby chciał przez dwanaście miesięcy z rzędu poświęcić się nieprzerwanej żadnemi wakacjami pracy parlamentarnej. Jest nadto nadzieja, że część przedłożenia ugodowego może być załatwioną w komisji podczas sesji poświątecznej. Gdyby to jednak było niemożliwem, natenczas — jak donosi *Politik* — Rada państwa zwołaną zostanie w jesieni wcześniej, niż zwykle.

Podczas rozprawy budżetowej przemawiać będą od Koła polskiego pp. Czartoryski, Czerkawski i Dzieduszycki, ewentualnie także Madeyski.

Niemcy. Przed rokiem wniesiono w Izbie posłów sejmu pruskiego, aby podwoić ilość losów loteryjnych, a tem samem i dochód z loterji z czterech milionów na ośm. Oparli się temu, łącznie z centrum, jak najsilniej konserwatyści, a pomiędzy nimi p. Rauchhaupt. Przytaczane z ich strony argumenta były nader trafnemi. „Loterja obudza rujnującą pasję do gry, a najbardziej w mniej zamożnych sferach jest trucizną, nurtującą społeczeństwo nakształt zarazy, sprowadza często nędzę i rozpacz, jest przeto tak z moralnych jak i z ekonomicznych względów rzeczą stanowczego potępienia godną. Wypadałoby ją raczej znieść zupełnie, niż rozszerzać.“

Takie głosy odzywały się w szeregach konserwatystów nie dawniej, jak przed rokiem. W tych dniach zaś, w czasie obrad w Izbie posłów sejmu pruskiego nad budżetem, a mianowicie przy pozycji „dochody z loterji“, podał konserwatysta hr. Limburg-Stirum ten sam projekt, któremu się jego stronnictwo opierało tak usilnie w roku przeszłym z moralnych pobudek, a poparł go także p. Rauchhaupt, podając za przyczynę, że wzrost potrzeb wymaga pomnożenia środków pokrycia ich bez względu na źródło, z jakiego ich zaczerpnąć można.

Słuszną zrobił mu na to uwagę p. Windthorst, że nim się kto chwyci środka, który sam w duszy potępia, powinien pierw sumiennie zbadać, czy też potrzeba wydatku jest rzetelną. „Chcecie — mówił — obciążyć lekkomyślnie budżet czterema milionami procentów od stumilionowej pożyczki na wykupywanie dóbr szlachty polskiej, korzystając z krytycznej dla gospodarstwa wiejskiego chwili, i dlatego chcecie też pomnożyć dochód z loterji o cztery miliony, ażeby wam tę potrzebę pokryła. Na cel niemoralny szukacie środka, grzeszącego także brakiem moralności, z wyparciem się dawnych lepszych zasad.“

Wskazana przez p. Windthorsta konsekwencja brnięcia coraz dalej, skoro się raz weszło w błoto, ilustruje doskonale sytuację, w jakiej się stronnictwo konserwatywne w Prusach z własnej winy znajduje. Że wniosek Limburg-Stiruma przeszedł większością głosów konserwatystów i narodowo-liberałów, nie potrzeba prawie nadmieniać.

Francja. W kopalniach w Décazeville wybuchł, jak wiadomo, pożar, który dotychczas nie został jeszcze ugaszony. Minister robót publicznych wysłał skutkiem tego inżyniera Laura z poleceniem zbadania stanu rzeczy na miejscu i złożenia szczegółowego sprawozdania. P. Laure był już w kopalniach i doniósł ministrowi, że nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Anglia Do *Polit. Corr.* donoszą z Londynu: Zajęcie Birmy przysparza Anglii nie małych trudności, a pretensje Chin powiększają zawikłanie. Dyplomacja chińska w Europie zwróciła się do rządu angielskiego z żądaniem, ażeby Anglia odstąpiła Bhamo nad rzeką Irawady z całem terytorjum Chinom. Rząd angielski nie myśli zgoła zadowolić powyższego życzenia, gdyż posiadanie Bhamo i całej rzeki Irawady jest koniecznem dla Anglii, celem utworzenia sobie drogi handlowej do prowincji Suchuen i Jünnann, a następnie wybudowania kolei żelaznej pomiędzy Birmą a Kalkutą. Pretensje Chin opierają się na prawach zwierzchniczych, które Chiny wykonywały nad Birmą, pobierając haracz. Otóż Anglia chce płacić nadal tę sumę, ale granicznych i terytorjalnych ustępstw czynić nie myśli.

Sprawa pokoju.

Mijają tygodnie, miesiące, ale spokój na półwyspie Bałkańskim nie może się ustalić mimo najszczerszej chęci interesowanych ludów. Dziwaczny pokój, pokój »bez przyjaźni« został wprawdzie w Bukareszcie zawarty między Serbią a Bułgarją pod patronatem Turcji, lecz sprawa unii bułgarskiej, wbrew ugodzie między sułtanem a księciem bułgarskim, została przez mocarstwa, czuwające nad pokojem, zawieszoną napowrót w powietrzu. Grecja, grożąca od długich miesięcy zerwaniem pokoju, dowiaduje się w końcu, że akcja powstrzymujących ją mocarstw nie będzie ogólną, że Rosja do partji nie chce należeć. Równa się to bezpośredniej zachęcie jej do igrania z ogniem do najścia na Turcję. Jak gdyby zaś dla lepszej ilustracji pokojowego wpływu mocarstw na sprawy bałkańskie i panujących pojęć o pokoju, organa rosyjskie przypisują przewrotne plany polityce austro-węgierskiej z powodu, że król Milan armię swą zdemobilizował. Gdy się zbroiła Serbia w imię tegoż samego interesu, z jakim wówczas występowała Rosja, t. j. utrzymania stypulacji traktatu berlińskiego, winną temu była Austrja w oczach Petersburga; gdy Serbia demobilizuje po nieszczęśliwej kampanii i ocalającym ją pokoju, winną znów Austrja. Ona, wedle wykładu dyplomacji rosyjskiej, ma jakieś ukryte zamiary, ona kusi się o wpływy na Półwyspie i podtrzymuje takich winowajców jak król Milan, jak książę Aleksander bułgarski — filary dzisiaj bałkańskiego porządku społecznego i pokoju.

Nie najlepiej wyszedł król Milan, licząc na wojenne poparcie Austrji; tron się jego zachwiał w posadach i długiej a poświęconej trzeba będzie pracy, aby go wzmocnić na nowo. Lecz niezawisłości serbskiej wielką oddał usługę król Milan, zawierając pokój w Bukareszcie i rozbrajając się wedle rad austro-węgierskich. Wszelki obrót wojenny, zwycięzki lub nieszczęśliwy, prowadził do obcej interwencji i kładł kres niezawisłości serbskiej, samo zaś natężenie wojenne wśród pokoju przyspieszało rewolucję. Rosyjskiej polityce nie jest to na rękę, gdyż gaśnie w tej chwili jedno zarzewie wojenne na półwyspie bałkańskim.

Rosja obwinia świat cały i obwinia również Austro-Węgry o sprzyjanie księciu Aleksandrowi w sprawie unii; ona, która tak bardzo pragnie i utrzymania stanu legalnego na Półwyspie i unii narodu bułgarskiego! Książę Aleksander stworzył układem swoim z Turcją szczęśliwe przejście pomiędzy tym stanem legalnym a unią narodową. Rosja układ poddała w wątpliwość, zażądała zmiany punktow układu, zanimby sankcja europejska udzieloną być mogła układowi. Turcja i książę Aleksander przystali na zmiany, byle spokój przywrócić; zasiedli też ambasadorowie mocarstw, powolnych życzeniom t. z. pokojowym Rosji, aby potwierdzić układ, odmieniony wedle rosyjskich wskazówek. Lecz nie na wiele się to zdało. Ambasador rosyjski oświadczył zaraz przy drugim punkcie układu, że potwierdzenie może być tylko względne i tymczasowe, dopóki zrewidowany statut wschodnio-rumelijski nie zostanie przedstawiony do sankcji. Statut składa się bez mała z 300 artykułów — materjał dostateczny, aby dyplomacja rok cały nim się bawiła, a przez ten czas władza księcia w Rumelii i faktyczny stan rzeczy były w zawieszeniu, intrygom zaś i agitacjom szerokie pole otwarte pozostało w obu Bułgarjach. Na takie żądanie rosyjskie, książę bułgarski odpowiedział jak praktyczny polityk innem żądaniem realnem, domagając się, aby został uznany raz na zawsze rządcą Rumelii, lub też w razie niezgodzenia się na tę odmianę, aby ponowna jego nominacja po latach pięciu, w myśl układu, li od sułtana była zależną. Jako zręczny polityk przedkłada on zdecydowanie kwestji, praktycznie najważniejszej, bo zabezpieczającej w jego ręku w tej zaraz chwili, która mu się wydaje sprzyjającą zamiast dozwolić przeciągać sprawę aż do czasu, kiedy dojrzeją już intrygi i agitacje, mające jego wraz z jego dziełem unii bułgarskiej wysadzić w powietrze.

Śmiały krok księcia bułg. wprawił w zdumienie zrazu dyplomację europejską, bawiącą się w stylizację u zielonego stołu w Konstantynopolu za powodem Rosji, lecz zwolna mocarstwa, które od pierwszej chwili sprzyjały układowi księcia z sułtanem i nie widziały przyczyny poprawiania takowego — wracają pod tym naciskiem do pierwotnego przekonania. Jedna tylko dyplomacja austro-węgierska chwieje się w decyzjach pod naciskiem obwinień rosyjskich o sprzyjanie na przekor Rosji księciu Aleksandrowi, i organa jej udzielają też księciu bułgarskiemu, najżarliwsze rady umiarkowania i powolności w imię świętości europejskiego pokoju a dla pozyskania szczęśliwości, jakiej ma mu użyczyć protekcja dyplomatyczna Europy.

Nie ma nic zgubniejszego dla pokoju europejskiego, przedewszystkiem zaś dla samej monarchii austro-węgierskiej, jak rady rzekomego umiarkowania, w gruncie zaś chwiejność polityki wiedeńskiej. Podtrzymywanie stanu niepewności na Półwyspie, trzymanie tam wszystkich kwestyj w zawieszeniu, to jest sprawa polityki rosyjskiej. Przeciąganie zatem tymczasowego stanu w Bułgarji zarówno staje się zgubnem dla pokoju, jak niegdyś było podtrzymywanie wojennego animuszu w Serbii. Wszystko to daje Rosji czas, aby dojrzały zamieszki w Bułgarji, Serbii i jeszcze gdzieindziej, i aby junacy czarnogórscy zeszli z gór, skoro śniegi stopnieją, dla dania kitu i znaczenia zaburzeniom, gotowanym misterną ręką na wszystkich punktach Półwyspu. Przez ten czas też, jeśli chwiejność dyplomacji europejskiej pozwoli, Grecja wysunie się nareszcie, aby ściągnąć siły tureckie na siebie i półwysep Bałkański uczynić bezbronną igraszką wichrów i łupem działań zawczasu starannie przygotowanych, a opartych o skały Czarnogóry.

Dziś stan rzeczy jest taki, że Rosja — nie gotowa na wielką kampanię i odosobniona do akcji zaczepnej w swej polityce wschodniej w Europie, podczas gdy nawet wypróbowany przyjaciel jej poglądów na stosunki wschodnie, Gladstone, stoi wraz z Bismarkiem po stronie najszybszego przywrócenia spokoju na Wschodzie, dziś Rosja jednego kroku naprzód nie może zrobić na bałkańskim gruncie bez wspólnictwa monarchii i nie mogą jej dyplomaci i ajenci podłożyć jednej skutecznej miny pod ustalony porządek rzeczy — bez pobłażliwości ze strony polityki wiedeńskiej Za rok, za kilka miesięcy może, jeśliby półwysep Bałkański stanął w płomieniach, będzie się całkiem inaczej.

I wówczas z zasianej burzy polityka rosyjska może owoców nie zbierać, lecz aby ich nie zebrała, wypadnie conajmniej postawić się monarchii opornie i na własną rękę podjąć ostateczną z Rosją rozprawę. Jakie zaś szanse tej rozprawy byłyby w epoce, gdy na nowo wzmocnioną została błędami wschodniej polityki przyjaźń niemiecko-rosyjska, gdy w Londynie rządzi gabinet cofający się od wszelkiej akcji na zewnątrz, a wewnątrz zachwiany sprawami bytu państwa dotyczącemi, gdy Francja niczem się Rosji nie chce narazić, a Włochy na przyjaźń jej rachują — trudno dziś zaiste szanse te naprzód obliczyć.

Dziś może schlebiać, lub może grozić dyplomacja rosyjska zaprzyjaźnionej monarchii, lecz pochlebstwo jej nic prócz odosobnienia i zawikłań nie przynosi, a groźba gdy broń nie-nabita nie waży wcale. Jedynym zaś środkiem ocalenia pokoju, nie tyle Europy, ile własnego pokoju monarchii samej, jest przeszkodzenie, aby pożar nie wszczął się na półwyspie Bałkańskim — a zatem odparcie wszelkich zabiegów i wybiegów dyplomacji rosyjskiej, ku przedłużaniu stanu niepewnego i zapalnego. Inaczej działać, jest to dopomagać Rosji w jej planach niebezpiecznych.

Leżało zawsze w interesie monarchii i stanowiło jej powołanie sprzyjać niezawisłemu rozwojowi narodów bałkańskich, a zasłaniać Konstantynopol, stanowiący bezpieczeństwo nowoczesnego rozwoju tych narodów przed panowaniem i przewagą Rosji. Wspólnictwa zamierzane w planach sprzecznych z tym celem, lub pobłażliwość nawet dla innych widoków, dotkliwie się mściły na bezpieczeństwie monarchii, jakie następnie ciężkiemi ofiarami potrzeba było okupywać. Lecz dziś chwiejność lub pobłażliwość, wobec gruntownie pokojowej polityki monarchii, byłaby już samobójstwem, jest z góry bowiem kapitulacją z najżywotniejszych jej interesów. Dziś interesa te i pokój własny ocalić może li pewna siebie i energiczna polityka sterujących losami monarchii austro-węgierskiej; chwiejność i schlebianie Rosji byłyby gotowaniem dobrowolnej zguby.

Onegdaj podaliśmy wiadomość o szkaradnej napaści *Miru* na krajowe Towarzystwo ochrony własności ziemskiej. Do wspomnianych tam trzech artykułów dodał *Mir* czwarty i jeszcze dalsze zapowiada. W tym czwartym artykule uderza Mir na wysokość kwoty jednego udziału wynoszącą 200 złr., z poręką do wysokości udziału (a nie do pięciokrotnej wysokości, jak *Diło* mylnie podało). „Jak każdy bezstronny przyzna — pisze *Mir* — postanowienie to zamyka odrazu włościaninowi naszemu klamkę do wrót tej instytucji, która mianowicie ma być przeznaczoną do jego zbawienia i ochrony. Czy są u nas włościanie, a jeżeli są, to ilu takich, którzyby byli w stanie złożyć wkładkę 200-guldenową? A tylko członkowie udziałowi mogą mieć kredyt w tej instytucji. Nasi włościanie jak dotychczas, tak i nadal będą tylko ową *misera contribuens plebs*, wystawioną na wszelkiego rodzaju sekwestracje, licytacje, utratę ziemi i — emigrację. Na cóż bowiem przyda się im parcelacja, skoro nie będą mieli kredytu ani gotówki do nabywania parcel na sprzedaż wystawionych?“

Za *Mirem* do kompanii dmie *Słowo* w tę samą dudkę przeciw kraj. Towarzystwu ochrony własności ziemskiej; przejęło od *Miru* p. Jaroszyńskiego i kolonizację Rusi Mazurami — ale zgoła nie używa tych bezecnych wycieczek przeciw Towarzystwu co *Mir*. Ogranicza się na wzywaniu włościan ruskich, aby nie wypuszczali ziemi z rąk swoich, i nie osłabiali elementu ruskiego. I tak dodaje: „Jeżeli zaś gdzie przeprowadza się parcelacja większych posiadłości, to powinni nasi ludzie, czy to pojedynczy gospodarze czy całe gminy, występować jako nabywcy, i tym opornym sposobem nie dopuszczać u siebie żywiołu obcego, ale owszem korzystając z okazji, nabywać majętności nieruchome.“

Otóż, jak widzimy, *Mir* lamentuje, że włościanie ruscy ani kredytu ani gotówki nie mają na nabywanie ziemi, — a *Słowo* zachęca tychże włościan do nabywania ziemi, więc juścić przypuszcza, że mają na to fundusze. Któż tu prawdę mówi: czy stare *Słowo*, czy synalek jego *Mir?*

Wybór krakowski
do Rady szkolnej krajowej

Przy onegdajszym wyborze delegata z m. Krakowa do Rady szkolnej krajowej nie utrzymał się delegat dotychczasowy. Przeważna większość głosów padła na Stanisława hr. Tarnowskiego, który dotychczas w Radzie szkolnej krajowej nie zasiadał.

Myliłby się, ktoby sądził, że głosowaniem tem dano wyraz nieufności do p. Studzińskiego. Doświadczony ten pedagog i pracowity członek Rady szkolnej krajowej pełnił swe obowiązki z

---

Dzień 7. kwietnia rocznicą narodową.

(Dokończenie)

Tu padł król na kolana i milczał chwilę, w kościele cisza ciągle trwa śmiertelna, więc wstawszy, tak dalej mówił:

„A że mnie wielkie dobrodziejstwa Twoje z całym narodem moim do nowego i gorliwszego służenia Tobie pobudzają, więc przyrzekam też i na przyszłość w moim własnym, senatorów moich i ludów moich imieniu Tobie Najświętsza Panno i Synowi Twojemu Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, że cześć i chwałę Twoją wszędzie i zawsze po całem królestwie mojem z największą usilnością pomnażać i utrzymywać będę. Obiecuję nadto i ślubuję, że jeżeli za wielowładną przyczyną Twoją i wielkiem Syna Twojego miłosierdziem, otrzymam zwycięztwo nad nieprzyjaciółmi, a osobliwie nad Szwedami, Twoją i Syna Twego cześć i chwałę wszędzie prześladującymi, i zupełnie zniszczyć usiłującymi, u stolicy Apostolskiej starać się będę, aby ten dzień na podziękowanie za tę łaskę Tobie i Synowi Twemu corocznie jako uroczysty i święty na wieki obchodzono, i z biskupami królestwa mojego przyłożę starania, aby to co obiecuję, od ludu mojego dopełnione było.“

Tu znów przerwał i klęknął. W kościele uczynił się szmer, lecz głos królewski wnet go uciszył, i choć drżał teraz skruchą, milczeniem, tak dalej mówił jeszcze donośniej:

„A ponieważ z wielkim bolem serca mego oczywiście widzę, że na łzy i uciśnienie ludzi wiejskiego stanu w królestwie mojem syn twój, sprawiedliwy sędzia świata, od siedmiu już lat dopuszcza na królestwo moje kary powietrza, wojen i innych nieszczęść, przeto obiecuję i przyrzekam oprócz tego: iż ze wszystkiemi memi stanami po przywróceniu pokoju użyję troskliwie wszelkich środków dla odwrócenia tych nieszczęść i postaram się, aby lud królestwa mojego od uciemiężenia i niesprawiedliwych ciężarów był oswobodzony. Uczyń to najmiłosierniejsza pani i królowo, abyś, jako mnie i stanom moim najszczerszą dała chęć do uczynienia tych ślubów, tak też u syna twego łaskę do ich wykonania uprosiła.

A że z wielkim żalem serca mego uznaję, iż dla jęczenia w opresji ubogiego pospólstwa oraczów, od Boga mego sprawiedliwą karę przez siedm lat w królestwie mojem różnemi plagami trapiącą nas wszystkich ponoszę, obowiązuję się, iż po uczynionym pokoju starać się będę z stanami rzeczypospolitej usilnie, aby odtąd utrapione pospólstwo wolne było od wszelkiego okrucieństwa, w czem matko miłosierdzia, królowo i pani moja, jakoś mnie natchnęła do uczynienia tego wotum, abyś łaską miłosierdzia, u syna twego uprosiła mi moc do wypełnienia tego, co obiecuję, Amen.“

Słuchało tych słów królewskich duchowieństwo, senatorowie, szlachta, gmin. Wielki płacz rozległ się w kościele, który naprzód w chłopskich piersiach się zerwał i z onych wybuchnął, a potem stał się powszechny. Wszyscy wyciągnęli ręce ku niebu, rozpłakane głosy powtarzały: „amen! amen! amen!“ na świadectwo, że swoje uczucia i swoje wota ze ślubem królewskim łączą. Uniesienie ogarnęło serca, i zbratały się w tej chwili w miłości do Rzeczypospolitej i jej Patronki. Zaczem radość niepojęta jak czysty płomień rozpaliła się na twarzach, bo w całym tym kościele nie było nikogo, ktoby jeszcze wątpił, że Bóg Szwedów pogrąży.

Król zaś po ukończonem nabożeństwie, wśród grmotu wystrzałów z muszkietów i dział, wśród gromkich okrzyków: wiktorja! wiktorja! niech żyje! jechał do grodu i tam onę niebieską konfederację wraz z tyszowiecką reborował.

Akt ten odbył się w łacińskiej katedrze lwowskiej przed obrazem Najświętszej Panny Łaskawej w oktawę Zwiastowania N. P., dnia 1. kwietnia 1656., a zwycięztwo, o które król w tym akcie jako o widomy znak przyjęcia przez Niebo tych ślubów upraszał, nastąpiło już w tydzień potem, d. 7. kwietnia. Stefan Czarnecki bowiem, przeprawiwszy się przez Wisłę pod Nowem Miastem, pospieszył na Pińczów, Iłżę i Radom, aby przeciąć drogę posiłkom szwedzkim, które pod dowództwem Fryderyka, margrabi badeńskiego, w 6.000 ludzi, maszerowały na pomoc królowi szwedzkiemu, między widłami Wisły i Sanu osaczonemu. D. 7. kwietnia 1656. dopadł Czarnecki przedniej straży szwedzkiej pod Kozienicami, a pogromiwszy ją i w pław przez Pilicę konno się rzuciwszy, rozbił zupełnie obóz szwedzki pod Warką, przyczem dowódzców z 55 oficerami w niewolę zabrał i 16 chorągwi zdobył.

Święcąc pierwszą dziękczynną uroczystość za to, d. 7. kwietnia otrzymane zwycięztwo, Jan Kazimierz z przysłanych sobie chorągwi szwedzkich pierwszą własnoręcznie złożył na stopniach ołtarza Najśw. Panny Łaskawej, poczem senatorowie i starsi z rycerstwa resztę, piętnaście chorągwi w tenże sposób złożyli. Tak więc przymierze z Niebem, w imię czci Bogarodzicy i dobra ludu włościańskiego d. 1. kwietnia przez Polskę zawarte, zwycięztwem z d. 7. kwietnia uświęcone i złożeniem onem sztandarów przed ołtarzem królowej Polski stwierdzone i wszem wobec zamanifestowane zostało. I poszła wzdłuż i wszerz Polski owa wielka otucha, która odstępców kraju i prawowitego króla nawróciła a wiernym takich sił użyczyła, że nietylko wyparto nieprzyjaciół kraju, lecz jeszcze na trzy strony w ich kraje wtargnięto, pobito Szwedów, Moskwę i Rakocego, i ojczyznę z najstraszniejszej toni, z grożącego już podówczas rozbioru ocalono.

Ów ślub króla, biskupów i rycerstwa co do „oswobodzenia ludu od ciemięztwa i niesprawiedliwych ciężarów“ nie był zresztą podyktowany skrajną rozpaczą. Albowiem skrajne niebezpieczeństwo już było minęło Jeszcze d. 26. grudnia roku poprzedniego Szwedzi porzucili oblężenie Częstochowy, a jeszcze przedtem, bo dnia 18. grudnia, król wyruszył ze Szlązka ku Polsce, i wszystko wróżyło ocknięcie się ducha narodu i zapowiadało koniec pomyślny. Wtedy papież Aleksander VII. upomniał był Jana Kazimierza, aby nie upadał na duchu, mając tak jawne dowody łaski Marji, aby Ją błagał o dalszą pomoc do dźwignięcia Ojczyzny z grożącej toni, a czyniąc odpowiedni do potrzeb kraju ślub, uzyskał pośrednictwo Marji przed tronem Najwyższego. Wtedy więc, kiedy już się widomie rozsuwały czarne chmury, Jan Kazimierz postanowił obrać Najśw. Pannę królową Polski, i oddać Jej kraj cały w szczególniejszą opiekę — co zresztą w narodach chrześciańskich nie było nowiną, już bowiem Marja była obwołana królową sąsiednich Węgier, — a za ową podniesioną przez Rzym potrzebę kraju, król uznał oswobodzenie ludu od ciemięztwa i niesprawiedliwych ciężarów, na którą to myśl oprócz polskiego żaden inny naród się nie zdobył.

I nie był w Polsce ten ślub co do ludu, nowym zupełnie pomysłem. Albowiem wobec grożącego od Szwedów niebezpieczeństwa, król starał się zabezpieczyć od strony Ukrainy, i uniwersałem z d. 4. maja 1655. obiecał Kozakom szlachectwo i prawo propinacji, a chłopom ruskim oczynszowanie; aktem konfederacji Tyszowieckiej z d. 29. grudnia 1655. obiecano prerogatywy szlacheckie wszystkim, jakiegobądź stanu ludziom, którzy zbrojnie w bój na Szweda się stawią. Lud też nie czekał na owe akta, i jak pod Częstochową pułkownik szwedzki Horn padł od kosy chłopskiej, tak górale sądeccy Szwedów walecznie [illegible] schronił się [illegible] czynił to, [illegible] powodu, [illegible] ruchawką.

Zaiste [illegible] szym badaczom dziejów ojczystych, [illegible] narodu dla [illegible] my, że jeszcze nie wszystkie dziejów naszych ustępy są należycie wyświecone — [illegible] obowiązku [illegible] dzieć winniśmy, że dziejopisarstwo nasze [illegible] nie spełniło [illegible] ty też [illegible] dow rozmaitych i przywidzeń, [illegible] po bezdrożach [illegible] do głównego [illegible] nia dziejowego [illegible] treść [illegible] ojczyzny [illegible] w politycznem, narodowem, religijnem, literackiem [illegible] wyższem [illegible] szych czasów — porównując [illegible] ruch idei [illegible] w Polsce z takimże ruchem w innych narodach.

rzadką sumiennością. Lecz wobec rozlicznych ataków, które przeciwko Radzie szkolnej krajowej w ostatnich czasach wymierzano, wobec zarzutu w szczególności, że pewną część jej członków, którzy dążenia autonomiczne powołani są reprezentować, stanowią wytrawni wprawdzie pedagogowie, lecz urzędowo od samejże Rady szkolnej i ministerstwa zawisli — utrwaliło się przekonanie, że należy dążyć do wysyłania delegatów takich, którzyby nie stali w jakimkolwiek stosunku zawisłości do władz szkolnych. Wyraz tej myśli mogą dać najłatwiej Rady miast Lwowa i Krakowa, nieograniczone niczem w swym wyborze. I tej to ich okoliczności należy przypisać, że Kraków porzucił dotychczasowego delegata swego.

Lecz nietylko wzgląd na niezawisłość urzędową jest w wyborach z Rad miejskich rozstrzygającym. Z drugim reguły w Radzie szkolnej krajowej wypływa to, że — zastrzegłszy sobie fachowe siły administracyjne w referencie namiestnictwa i inspektorach, udział władz autonomicznych w członkach Wydziału krajowego, wpływ duchowieństwa w osobach dwóch duchownych, specjalną wiedzę w dwóch mężach zaszczytnie w zawodzie naukowym znanych — pozostawił Radom miast Lwowa i Krakowa, bez wszelkich ograniczeń, wybór jeszcze dwóch osób, żądając tem samem inteligentnych reprezentantów samejże publiczności, a w ściślejszem znaczeniu rodziców, którzy mają niemały interes w wychowaniu młodego pokolenia.

Sprawy szkolne, jak wszystkie sprawy na świecie, wchodzą chwilami we fazy skostnienia, z których nie jest łatwo wyprowadzić ich chociażby najświetlejsza rutyna, właśnie dlatego, że jednostronna systematyczność, nawet z najgłębszych zasad pedagogicznych płynąca, może się czasem znaleźć w sprzeczności z nowszemi prądami życiowo społecznemi. Badać wówczas, co tego społeczeństwa, rozbierać, co w jego prądach jest racjonalnem a co błędnem, staje się obowiązkiem roztropnej administracji. Jeśli więc w składzie ciała administracyjnego — jakiem jest Rada szkolna krajowa — wchodzą osoby, mogące być inteligentnym wyrazem tych prądów i żądań, które poza obrębem fachowej rutyny stawia społeczeństwo samo, potrzeby, do systemu wychowania publicznego — to należy czynnik taki uważać za bardzo pożądany.

Czynnik taki upatrywaliśmy i upatrujemy w osobie hr. Stan. Badeniego, jako członka Rady szkolnej krajowej. Wszechstronnie wykształcony, niezawisły, pracowity aż do żarliwości, odznaczający się rzadką energją i silną wolą, mógł on wywierać i wywierał pożądany wpływ na tok spraw szkolnych w naszej najwyższej magistraturze edukacyjnej. Mógł być nieraz zniechęcony doznawanemi przeszkodami, dotknięty zapoznawaniem najlepszych zamiarów, powinien był jednak znaleźć zadośćuczynienie w tem gorącem uznaniu, jakie mu wyrażał sejm po świetnem przedstawieniu spraw szkolnych i poglądów na nie, w tem poparciu, jakiego mu publicystyka bez różnicy opinii udziela. Jeśli miał i ma powody do ustąpienia, to nie wątpimy przecież, że znajdzie się droga, po której napowrót wejdzie do Rady szkolnej krajowej.

Po wysokiej inteligencji i gorliwości publicznej nowo obranego delegata krakowskiego, mielibyśmy także prawo spodziewać się, iż będzie godnie ożywiającym i reformatorskim czynnikiem w naszej administracji szkolnej. Lecz mamy także pewne obawy. Wypowiemy je otwarcie.

Przedewszystkiem, nie bierzemy tu w rachunek tej okoliczności, iż p. St. Tarnowski, jako profesor uniwersytecki, jest do pewnego stopnia zawisłym od ministerstwa oświecenia. Zawisłość ta nie może mieć żadnego wpływu na tok spraw w zakresie szkół ludowych i średnich, do których się działanie Rady szkolnej krajowej odnosi. Sam wreszcie charakter i stanowisko społeczne nowego delegata zabezpiecza nas od urzędowej, przynajmniej zawisłości.

O wiele niebezpieczniejszem może być jednak przekonanie nowego delegata, przekonanie pesymistyczne o dalszych pracach autonomicznych w kraju, w którem spotyka się z zapatrywaniami swej partji. Próbę tych zapatrywań mieliśmy przy końcu ubiegłej sesji sejmowej.

Rzecznicy abdykacji narodowej patronowali bardzo żarliwie rezolucję, w której pod pozorem ratowania zasady autonomicznej zamierzano Radzie szkolnej krajowej zadać cios biurokratyczny. Gdyby wedle poglądu tych rzeczników Rada szkolna krajowa, jako zbiorowa władza administracyjna, miała się zbierać tylko bardzo rzadko, np. raz na kwartał, i załatwiać jedynie sprawy zasadniczej doniosłości, jak plany nauki, książki dla szkół, budżet itp., to cóżby się stało z resztą spraw niesłychanie dla szkolnictwa i nauczycieli ważnych? Wszakże sprawy osobiste, przenoszenia, mianowania, postępowanie dyscyplinarne itd. nie są tego rodzaju sprawami, aby mogły być od kwartału do kwartału przeciągane. Już i tak dość jest skarg na przewlekanie wszystkich spraw w Radzie szkolnej krajowej, cóżby wówczas było? Jakżeby wreszcie długo musiała trwać taka kwartalna sesja plenarna, gdyby miała załatwieniem wszystkich ważniejszych spraw szkolnych z czasu trzechmiesięcznego się zająć? Byłoby to wprost niemożliwem. Załatwianie spraw osobistych i wielu innych bardzo ważnych musiałoby więc być pozostawione biórom Rady szkolnej krajowej, czyli poprostu departamentowi namiestnictwa.

A nie może przecież być dla nikogo wątpliwem, że podobne rozwiązanie sprawy równałoby się zupełnemu zatarciu autonomicznej barwy Rady szkolnej krajowej. Otóż obawiamy się, że takiemi poglądami przejęty jest także nowy delegat krakowski.

Co do nas — a mówimy to na podstawie dotychczasowych doświadczeń — wpływ kierunku autonomicznego i woli rodziców na tok spraw szkolnych może być tylko w takim razie wywierany, jeśli wszyscy z wyboru i ze strony Wydziału krajowego pochodzący członkowie Rady szkolnej we wszystkich czynnościach tejże jak najżywszy biorą udział. Nie w samych sesjach plenarnych, które conajmniej raz na tydzień odbywać się powinny, ale w pracy przygotowawczej, w posiedzeniach sekcyjnych i komisyjnych powinni członkowie autonomiczni stale brać udział i wywierać wpływ jak największy. Wtedy, i tylko wtedy, możemy mieć rękojmię, że tok spraw szkolnych nie będzie ulegał biórokratycznemu skostnieniu.

P. St. Badeni tak pojmował dotychczas swój udział w Radzie szkolnej krajowej. Czy go tak samo pojmie p. St. Tarnowski? Czy profesura krakowska dozwoli mu na to? Już i tak jest poniekąd Rada szkolna zdekompletowana udziałem p. Z. Sawczyńskiego w Radzie państwa. Gdyby tak samo tytularną tylko siłą był p. St. Tarnowski, to nie moglibyśmy się zaiste spodziewać tej zmiany o którą idzie, tj. większego wpływu autonomicznych czynników, na tok spraw szkolnych w kraju.

Z komisji wojskowej Izby deputowanych.

Telegram półurzędowy donosi, że d. 18. bm. w wieczór, komisja odbyła ponowne posiedzenie, na którem załatwiony został §. 5. projektu ustawy o pospolitem ruszeniu, to jest ten paragraf, który dla rządu streszczał w sobie całe przedłożenie i całą projektowaną nową instytucję zbrojną, bo zapewnia zapełnianie luk w armii, jakie w niej kampania mogłaby utworzyć.

Telegram brzmi:

„Komisja wojskowa załatwiła wczoraj §. 5. ustawy o pospolitem ruszeniu, dotyczący wyjątkowego użycia pospolitego ruszenia poza granicami terytorjum państwa. (Nie tylko poza granicami, lecz w ogóle w szeregach armii; przyp. Redakcji).

„Ustęp 1. przyjęto jednomyślnie po dłuższej dyskusji, określając tylko dokładniej słowo „terytorjum państwa“ przez królestwa i kraje reprezentowane w Radzie państwa.

„Ustęp 2. przyjęto wszystkiemi przeciw 4 głosom.

„Ustęp 3. przyjęto w redakcji Dubskiego z dodatkiem Mattusza w następującem brzmieniu:

„Podczas wojny, w nadzwyczajnych wypadkach potrzeby, jeśli do utrzymania stojącego wojska (marynarki wojennej) na prawem przepisanej stopie wojennej nie wystarcza rezerwa uzupełniająca, lub do uzupełnienia obrony krajowej do prawem przepisanej stopy wojennej, należy dla uzupełnienia mających część siły zbrojnej w królestwach i krajach w Radzie reprezentowanych [illegible] pospolitego ruszenia. Dodatek stypulujący, że [illegible], został odrzucony.

„Minister Welsersheimb zabierał głos kilkakrotnie w dyskusji.“

Z telegramu tego nie widać, aby komisja zastrzegła chociaż porządkowe użycie różnych kategoryj powołanych do służby w armii, odpowiednio ich wiekowi i [illegible]. Wobec tego uchwała ta [illegible] określona komisja Izby deputowanych węgierskiej, z przyzwoleniem tamtejszego ministra.

Węgierska ankieta spirytusowa.

W dniu 17. b. m. zebrała się w Budapeszcie, pod prezydencją ministra handlu, barona Lukácsa, ankieta w sprawie gorzelń fabrycznych i gospodarczych. Z rozpraw okazuje się, że przemysł gorzelniany jest zarówno w Węgrzech jak u nas zagrożonym nowem opodatkowaniem i ogólnemi stosunkami handlowo-ekonomicznemi.

Pierwsza zaraz kwestja przedłożona ankiecie, odnosiła się do tego jakie jest obecne położenie przemysłu spirytusowego? W rozprawie nad tem pierwszem pytaniem właściciele gorzelń fabrycznych i przedstawiciele gorzelń gospodarczych współzawodniczyli między sobą w wykazywaniu, która gałęź przemysłu, fabryczna czy gospodarcza, znajduje się w gorszem położeniu. Jedni i drudzy twierdzili, że obie ze stratą pracują i zagrożone są upadkiem. — Minister hr. Szechenyi resumując wygłoszone zdania, orzekł, iż w odpowiedzi na pierwszą kwestję wypada: położenie obu gałęzi przemysłu jest groźne i krytyczne, mianowicie zaś, jeżeli istotnie cetnar metryczny zacieru wypada dla wielkich gorzelń na 2 złr., dla gospodarczych zaś na 6 złr., położenie fabrycznych gorzelń gorszem jest jeszcze od gospodarczych.

Druga kwestja dotyczyła przyczyn krytycznego położenia przemysłu? Reprezentant ministerstwa zreasumował dyskusję w następujących punktach: 1. niejednostajność opodatkowania wychodzi na korzyść Austrji — co do czego, wiele mówców nie podzielało zdania, 2. istnieje hyperprodukcja spirytusu, nie w Węgrzech, lecz wogóle na rynkach światowych, 3. przy eksporcie spirytusu konkurencja z zagranicą jest utrudniona, a rumuńskie i rosyjskie premia wywozowe stają na zawadzie eksportowi więcej jeszcze od ceł zagranicznych, 5. pożądanem jest w interesie produkcji denaturalizowanie spirytusu.

Trzecia kwestja dotyczyła obliczenia, wiele na hektolitr absolutnego alkoholu wypadało podatku wedle dawnego systemu, a wiele wypada według obecnego systemu: w fabrycznych i w gospodarczych gorzelniach? Co do tej kwestji członkowie ankiety wręczyli przeważnie szczegółowe obliczenia. Pod względem fabrycznych gorzelni zgadzają się prawie z sobą, iż podatek z 4 złr. — 8 złr. 60 ct. podniósł się do 8 złr. 90 ct. — 9 zł.; pod względem gospodarczych gorzelni zachodzi wszakże ogromna różnica obliczeń: można wszakże przyjąć, że [illegible] gorzelni, podatek podniósł się z 4½ złr. na 6 złr. 30 ct.

Czwarta kwestja, kosztów produkcji 10.000 litr. w procentach z uwzględnieniem opodatkowania i różnych z powodu niego sposobów produkcji? Z obliczeń członków ankiety wypadło, że w gorzelniach fabrycznych 1 hektolitr w najlepszym razie wynosi 30 złr. 5 ct., co w Budapeszcie podnosi się do 31 złr.; w gorzelniach zaś gospodarczych od 25 złr. 85 ct. do pełnych 30 złr.

Piąta kwestja dotyczyła stosunków obecnego wyzyskania materjału w gorzelniach w porównaniu z wyzyskaniem przy dawnym systemie opodatkowania. Cyfry przedstawione przez producentów podają, że w gorzelniach fabrycznych wyzyskuje się teraz z normalnej kukurudzy najwyżej 34 litrów 100-procentowego alkoholu, dawniej zaś 29—30 takiego alkoholu. W gorzelniach gospodarczych wyzyskanie wynosi obecnie przy podatku fabrykatowym 56 procentów litrowych z cetn. metr. zacieru, przy podatku pauszalowym 15 pr. gdy dawniej przy pauszalowym wynosiło 50 do 51 procentów litrowych.

Szósta nareszcie kwestja dotyczyła pytania: „W jaki sposób i jakiemi środkami możliwem jest naprawić smutne położenie przemysłu spirytusowego?“ W odpowiedzi gorzelnicy zgodzili się jednomyślnie jedynie, aby prosić rządu, iżby przy układach traktatowych z Rumunią obstawał stanowczo za zniesieniem w Rumunii premium wywozowego; w razie zaś gdyby to dojść nie mogło, o zaprowadzenie w Austro-Węgrzech premii wywozowej 7 zł. od hektolitra.

Właściciele małych gorzelń przemawiali nadto za zaprowadzeniem monopolu spirytusowego.

Wskazywano zarazem na wielkie przeszkody, istniejące w taryfach kolejowych i uchwalono w interesie gorzelni gospodarczych przedstawić rządowi życzenie, aby [illegible] z 1 złr. na 8 złr., aby denaturalizowanie spirytusu [illegible] zostało zwolnione.

Minister oświadczył, że premie wywozowe uważa za szkodliwe, jako pobudzające hyperprodukcję, lecz jako środek ratunku przyjąć je jest gotów. Tak samo minister zapatruje się na sprawę monopolu. Za jedyny wszakże środek racjonalny naprawy położenia, uważa minister ograniczenie produkcji i oświadcza, że pod tym względem [illegible].

Przy sposobności ankiety, dzienniki węgierskie, które nader żywo sprawą tą się zajęły, przedstawiają jako główny środek ratunku dla przemysłu gorzelnianego [illegible] do stopnia czystego alkoholu [illegible] środki ścisłego wymiaru — trudności zatem techniczne zachodzić nie powinny.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 20. Marca.

* **Cesarz** udzielił 100 zł. gminie Bohorodyczyn, w pow. tłumackim, na wewnętrzne urządzenie kościoła.

* **Ks. biskup Pełesz** wydał kurendę do duchowieństwa gr. kat. dyecezji stanisł., w której przytaczając okólnik Wydziału krajowego co do zapobiegania nabyciu przez obce żywioły zagród włościańskich, wystawionych na licytację przez Bank rustykalny, zachęca proboszczów do popierania akcji zainicjowanej przez Wydział krajowy.

* **Mianowania**. Wyższy sąd lwowski zamianował koncypienta prokuratorji skarbu Kazimierza Zdańskiego i praktykanta sądowego Ignacego Dzerowicza, auskultantami sądowymi.

* **Zmiana garnizonów**. Prócz zmiany garnizonów wczoraj zanotowanej, w jesieni przeniesione zostaną: bataljon gal. pułku nr. 13. z Nowosinii i bataljon pułku nr. 20. z Priboju do Krakowa, a bataljon pułku nr. 56. i nr. 57 z Krakowa do Allok Obruci i do Priboju. Do Lwowa przyjdzie pułk ułanów nr. 13. z Göding, a ze Lwowa odejdzie pułk ułanów nr. 8. do Neuhäusel. Z Neuhäusel przeniesiony zostanie gal. pułk ułanów nr. 6. do Przemyśla, a z Przemyśla morawski pułk dragonów nr. 6. odejdzie do Berna

* **Doktorat**. P. Józef Antoni Kadyj, rodem z Zaleszczyk, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

* **Zaręczyny.** W sobotę d. 13. b. m. odbyły się zaręczyny p. dra Stanisława Schätzla, adw. w Brzeżanach, z p. Pauliną Sochanik, córką śp. Nikodema Sochanika i śp. Joanny z Tańskich.

* **Ruch pociągów** na liniach kolei Państwowych: Buczacz-Husiatyn i Lwów-Stryj został wczoraj przywrócony.

Przeszkody ruchu miedzy Tarnopolem a Podwołoczyskami, tudzież na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej usunięto, a wszelki ruch pociągów na tych przestrzeniach z dniem dzisiejszym otwarty. Regularny zatem ruch pociągów osobowych i towarowych odbywa się na całej przestrzeni kolei Karola Ludwika bez żadnej przerwy.

Z Warszawy i dziś poczty nie otrzymaliśmy. Wedle telegramu, na kolejach tamtejszych ruch zupełnie wstrzymany wskutek śnieżnych zawiei. Do Poznania również nie nadchodzi od trzech dni poczta warszawska. Osoby jadące z Królestwa do Krakowa czekają od czwartku na stacji Koluszki.

* **Statut bazaru** dla wyrobów krajowych został uchwalony na onegdajszem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej. Ze względu, że bazar taki utworzony zostanie i we Lwowie, jeśli wyniki krakowskiego, o czem nie wątpimy, będą pomyślne, przeto statut cały w dosłownem brzmieniu podamy w następnym num. *Gazety*. Dziś nie możemy tego uczynić z powodu nawału materjału redakcyjnego.

* **Przyłączenie funduszu** złożonego na rzecz bursy im. Leona Sapiehy do funduszu Towarzystwa pomocy naukowej, na bursę przez to Towarzystwo utrzymywaną, nie zostało przez komitet zajmujący się fundacją pamiątkową śp. Sapiehy uchwalone. Przeciwnie, komitet postanowił starać się jak najrychlej o wprowadzenie fundacji w życie i założenie bursy im. Sapiehy. W tym celu poruczono członkowi komitetu dr. Rob. Czaykowskiemu wypracowanie projektu statutu dla kandydatów nauczycieli szkół ludowych w Galicji.

* **Prezesem Towarzystwa prawniczego** lwowskiego wybrano ponownie radcę Bocheńskiego, wiceprezesem radcę apel. Budzynowskiego, sekretarzem adw. dr. Henryka Szydłowskiego, kasjerem adw. dr. Godzimira Małachowskiego, bibliotekarzem adw. dr. Karola Stromengera. Dla zebrań Towarzystwa wybrano komisję, w skład której wchodzą pp.: Liedl, Poglies, Tchórznicki, Michel i Stromenger. Do komisji dla zebrań miesięcznych i pogadanek wybrano; pp. drów Bautha, Hofmokla, Dziędzielewicza, Stebelskiego, Tchórznickiego i Tilla.

* **Odczyt**. D. 24. b. m., we środę, odbędzie się w Towarzystwie prawniczem (w lokalu własnym) o godz. 6½ wieczorem, odczyt prof. dr. Balasitsa p. t. „O projekcie noweli egzekucyjnej“.

* **Fideikomisy**. Dzienniki wiedeńskie obliczają, iż od roku 1879 do chwili obecnej Rada państwa uchwaliła ogółem sześć przedłożeń fideikomisowych. Ustawami temi zostały powiększone: fideikomis hr. Gołuchowskich o 850 morgów; fideikomis Stubenbergów o 17 morgów; ks. Schwarzenbergów o 7000 morgów; ks. Turn Taxisów o 127 morgów; ks. Lobkowitzów o 5585 morgów, wreszcie utworzonym został fideikomis Czarkowskich obejmujący 5748 morgów. W ten sposób w przeciągu lat sześciu zamieniono około 19.000 morgów w posiadłość fideikomisową.

* **Wypadek kolejowy**. Przy wczorajszym pociągu nr. 3. kolei Czerniowieckiej, maszynista nagle zachorowawszy, nie zdołał zatrzymać pociągu na stacji Kuczurmare, skutkiem czego pociąg wyjechał poza obręb stacji i uderzył o maszynę pociągu, nadjeżdżającego z przeciwnej strony. Na szczęście, jak nam donoszą, wypadek ten nie sprowadził żadnych złych następstw, a tylko zderzaki maszyn zostały uszkodzone.

* **O niezwykłym fakcie** donoszą nam z Łopatyna. Żona włościanina Kłyma Sydora, zamieszkała w Stanisławczyku, powiła dziecię płci męzkiej. Do połogu wezwano żydówkę akuszerkę — a ta zaraz po urodzeniu się dziecięcia, chcąc je zaanektować dla swej wiary, dopełniła na niem aktu obrzezania. Rodzice dostrzegłszy to, wytoczyli owej akuszerce proces karny, a śledztwo w tej sprawie prowadzi sąd w Łopatynie.

Do czego to zbytnia gorliwość może doprowadzić!

* **Do zarządu Kółek rolniczych** delegował: Konsystorz metrop. obrz. łacińskiego ks. kan. Mazuraka, konsystorz metrop. obrz. gr. kat. ks. kancl. Hoterowskiego, konsystorz obrz. orm. ks. kan. Szymonowicza, konsystorz bisk. w Krakowie ks. prob. Pawlikowskiego z Jaworzna, konsystorz bisk. w Tarnowie ks. dr. A. Kopycińskiego, konsystorz biskupi gr. kat. obrz. w Przemyślu ks. Hoterowskiego (tego samego, co lwowski), a Towarz. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie pp. dr. Piotra Grossa i adw. dr. St. Bielińskiego.

* **Z nieustającej wystawy sztuk pięknych** otrzymaliśmy dziś wprawdzie doniesienie o nowych obrazach i rzeźbach — wstrzymujemy się jednak z ogłoszeniem, aż do czasu nadejścia urzędowego komunikatu z podpisem i pieczęcią.

* **Koncert w „Sokole“**. Na pomnożenie funduszu budowy gmachu „Sokoła“ odbędzie się w sali gimnastycznej w niedzielę dnia 21. marca b. m. koncert muzyki wojskowej 9. pułku pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Falla. Bogaty i piękny program składa się z utworów słynnych kompozytorów. Po raz pierwszy grane będą utwory: Sekstet z opery „Sprzedana niewiasta“ Smetany; „Z całego świata“ Moszkowskiego; Polonez ofiarowany „Lutni“ Kaczkowskiego. Bilet pojedynczy 30 ct., familijny na 4 osoby 1 zł. Krzesła dla pań i osób wiekiem starszych. Początek o godz. w pół do piątej.

* **Wydział kasyna miejskiego** zawiadamia pp. członków, że w sali kasynowej odbędą się we środę dnia 24. i w piątek 26. b. m. produkcje szkoły muzycznej pana Ludwika Marka, na które pp. członkowie z rodzinami wstęp wolny mają.

* **Do lwowskiego komitetu opieki nad wygnańcami z Prus** wpłynęły następujące datki: Pp. klerycy seminarjum łacińskiego 20 zł. Nadwyżka z dochodu uczty pożegnalnej urządzonej na cześć dr. Teofila Sozańskiego 15 zł. 36 ct. Kółko prawników z nadwyżki dochodu z pikniku urządzonego 8. marca 50 zł. K. S. 1 zł.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny przy czystem prawie niebie; dziś z rana mieliśmy mgłę niewielką. Średnia temperatura dnia wczorajszego — 6,°3, najwyższa — 1,°8, najniższa dziś z rana — 10,°6 C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 20. marca: Przy wietrze o niepewnym kierunku, temperatura się podnosi, zachmurzenie i wilgoć powietrza się powiększa, jeszcze pogodnie, rano mgła możliwa.

* **Jutro** w niedzielę dnia 21. marca: św. Benedykta; — 40 męcz. sewast. — W poniedziałek d. 22. bm.: św. Oktawiana; — św. Kodrata m.

— **Bohorodczany** d. 19. marca. Nowe wybory do Rady powiatowej, uskuteczniono i wybrano z kuryj gmin wiejskich pięciu gr. kat. księży i ziedmiu włościan. Wniesiono jednak protest w ogóle przeciw całym wyborom z tej kurji, a w szczególności skierowano go przeciw jednemu księdzu i dwom włościanom, z powodu że pełnią obowiązki płatnych pisarzy gminnych. Oczekują też z tego powodu, że c. k. starostwo tym trzem osobistościom nie wręczy certyfikatów do wstąpienia do Rady powiatowej, pomimo iż nie przewiduje tego § 28. pow. ordynacji wyb., ponieważ c. k. starostwo ma o tem urzędową wiadomość, iż są pisarzami gminnymi, a więc według § 11. gmin. ordyn. wyb. na członków Rady wybrani być nie mogą.

Z kurji miast wybrano dawnego c. k. poborcę podatków i prezesa Rady powiatowej w jednej osobie — a obecnie burmistrza miasta Bohorodczan p. Karola Kalika, c. k. poczmistrza z Bohorodczan p. Karola Krasuskiego, i 5 izraelitów.

Z kurji zaś większych posiadłości należą do Rady powiatowej p. Józef Szeliński prezes z ostatniej kadencji, p. Tomasz Schwetter dyrektor dóbr bohorodczańskich, p. Franciszek Hess dyrektor dóbr sołotwińskich, i ks. Jan Skołuba przeor OO. Dominikanów, a nadto wybrano trzech członków, c. k. notarjusza z Bohorodczan p. Karola Sobotę, p. dr. Wincentego Głowińskiego burmistrza miasta Sołotwiny i p. Stanisława Janiszewskiego dyrektora fabryki z Dźwiniacza.

Ze względu, że powiat tutejszy nie ma po wsiach obywatelstwa polskiego, nieliczna tedy garstka inteligencji przeważnie miasteczkowej, stanowiąca tu partję polską, stara się o przewagę nad partją ruską, dominującą dotąd w składzie Rady powiatowej. Nie przesądzamy jednak ostatecznemu rezultatowi, i pomijamy kwestję narodowości; natomiast wyrażamy nadzieję, że nowa Reprezentacja powiatowa, gdy się ukonstytuuje czy to z większością polską lub ruską, będzie zwalczać wsteczne pojęcia niedawno upłynionych cza-

---

Wówczas my, którzy, prawdę mówiąc, swoje dzieje dlatego przeważnie kochamy, że to naszej ojczyzny dzieje, poznalibyśmy, że tym dziejom należy się cześć daleko głębsza i wznioślejsza; i przekonaliby się dziejopisowie obcy, że zbywając dzieje Polski w księgach dziejów powszechnych kilkoma zaledwo kartkami, nietylko Polsce, ale dziejom ducha ludzkiego w ogóle wielką, świętokradzką ujmę czynią.

Jeżeli o Florencji dziejopisowie opowiadają, iż „Florencja miała wielkie zadanie, przebiedz w nieustannem przekształcaniu całkowite niemal koło form rozwoju politycznego i cywilizacyjnego, i przeto stać się jajem nowoczesnego świata“ — to okazałoby się, że to owszem w Polsce rozwinęły się i w czyn już dokonany lub dokonujący się (tę drugą część podnieśliśmy właśnie w naszych artykułach o „Modelach do Apoteozy Mickiewicza“) przeszły i przechodzą jeszcze owe najwyższe formy postępu politycznego i cywilizacyjnego, owe unie nasze polityczne i religijne, i unia narodowa, dziś podjęta — a zwłaszcza idea usamowolnienia ludu. W Polsce to, jak widzimy, już w połowie XVII. wieku podniosła się myśl oswobodzenia ludu; a jak żywą ta myśl pozostała pod wpływem tradycji, bodaj przygłuszonej (a nietylko pod wpływem wielkiej rewolucji francuzkiej), świadczy rok 1791., świadczą dzieła Staszyca i innych, świadczą lata przed r. 1846. i 1848., rok 1863. i 1864. Polacy, krwawiąc się, narzucili formalnie caratowi usamowolnienie ludu na całym olbrzymim, podlegającym berłu jego obszarze. I od r. 1864. wcale nie ustali w pracy około dobra ludu.

I czyliż, mając wzgląd na czas, literatura, a więc duch całego świata, poszczyci się, i to pod uciskiem niewoli takiem, co do idei ludowej, dziełem jak „Krakowiacy i Górale?“, jak zakończenie „Pana Tadeusza? I czyliż który inny naród uczynił choćby jedną ofiarę z krwi i mienia na ołtarzu wolności ludu, jak je naród polski aż do skutku czynił? I czyliż który naród, tak jak polski, zrozumiał, słowem i czynem manifestował, że niemasz narodu bez wolnego ludu, a że nie zginie żadna ojczyzna, której lud jest wolnym?

Ale wracajmy do naszego tematu!

Pomyślny zwrot w dziejach ojczyzny powinien był utwierdzić Jana Kazimierza w myśli dotrzymania ślubu z dnia 1. kwietnia 1656., i nie należy wątpić, iż mu na dobrych chęciach nie zbywało; ale nieustające za jego panowania wojny i zamieszki zmuszały go do odkładania, aż i do zrzeczenia się korony zniewoliły. Marja, jako królowa polska, przeszła do litanii kościoła polskiego — i prawdziwym to cudem opieki Niebios stało się, że ustęp litanii „Marjo, królowo polska, módl się za nami!“ zabrzmiał z ust polskiego kapłana, w towarzyszeniu grona Polaków z Matejką na czele, i niezliczonego ludów słowiańskich tłumu, kiedy d. 4. października roku zeszłego przed wielkim ołtarzem w Welehradzie ustawiano feretron Mistrza, na barkach Polaków i Słowian wniesiony. Lecz jak od połowy wieku XVII. żywa religijność polska w martwe zbywanie świątobliwych formułek się przerzuciła, tak też w ogóle duch narodu polskiego zwątlał; i jak ustami Marją jako królowę Polski czczono, ale upadku tej Polski dopuszczono, tak też, nito cieplik w zimie, utaiła się myśl naprawy doli ludu, aby dopiero później tem goręcej wydobywać się za każdym wiosny powiewem w umysłach polskich.

Cześć Marji jako królowej Polski, zapaławszy potężnym płomieniem w sercach Pułaskiego i jego towarzyszy, zwątlała; lud nasz wszędzie wyzwolony, ale jeszcze niezmiernie wiele pozostaje do czynienia około ludu, aby poczuł się i stał prawdziwie obywatelem ojczyzny — te myśli natchnęły grono Polek we Lwowie w pięćsetną rocznicę połączenia Litwy z Koroną do wydania odezwy do rodaków, z której bez żadnego już komentarza główne ustępy tutaj podajemy:

„W ciężkiej niedoli, która szczególniej w ostatnich czasach naród nasz dotknęła, mimowolnie zwraca z nas każdy oczy ku niebu, szukając tam ratunku i pocieszenia. Bo i gdzież snadniej znaleźć je możemy, jeśli nie tam, gdzie przed tronem Wszechmocnego błaga za nami ta, która jest orędowniczką strapionych a królową naszą, która niejednokrotnie w dziejach naszych wybawiła z toni ginącą już niemal ojczyznę?....

„Czyż wolni jesteśmy od niesnasek i roztetek, dzielących nas na wrogie obozy? Czyż wszyscy z nas miłość własną i interes osobisty gotowi zawsze poświęcić dla dobra ogółu? Czy w pracy publicznej umiemy być cichymi i wytrwałymi? Czy lekkomyślnością i życiem nad stan nie pozbywamy się sami tej ziemi, z której nas wróg wyzuć usiłuje? Czy dla prostej próżności nie chełpimy się często obcą mową, jakoby na pociechę tym, którzy język nasz ojczysty zatracić pragną? Czy w obyczajach jesteśmy tak surowi i czyści, jak tego świętość sprawy naszej wymaga? Czy mamy żarliwość w wierze ojców naszych, tej najdroższej po nich spuściźnie, mimo, iż widzimy, jak nieprzyjaciele nasi wytężają swe siły, by nam ją wydrzeć z serc naszych? Czy miłość ojczyzny i patrjotyzm są dla nas tak świętemi ideałami, by same jedne zdolne były unicestwić wszelkie zdrożne i niebezpieczne dla nas kierunki kosmopolityczne? Lecz nie dość na tem!

„Jednem z najcięższych przewinień wobec Boga jest niedotrzymanie przysiąg i ślubów, jakie dobrowolnie na się przyjęliśmy......

„Lat temu z górą 200, kiedy król nasz Jan Kazimierz w kościele katedralnym lwowskim przed cudownym obrazem Matki Boskiej Łaskawej z całym stanem duchownym i rycerskim oddał naród polski w szczególniejszą opiekę Najśw. Pannie, poprzysięgając natomiast:

1) Obrać N. P. Marję Królową Polski i starać się o pomnożenie Jej czci w ziemiach Rzeczypospolitej.

2) Oswobodzić lud, wynagradzając jego wiekowe łzy i uciemiężenie.

3) Dzień ślubu, uczynionego Królowej naszej, corocznie jako uroczysty i święty na wieki obchodzić...

„Zobowiązaniom staraliśmy się zadość uczynić. Czy wszakże i tu uczyniliśmy wszystko, co jest w mocy naszej, a co leży w duchu ślubów zaprzysiężonych?......

„Zaiste, stosunki, w jakich się znajdujemy, nie pozwalają się łudzić, by święcenie uroczyste a publiczne dnia ślubowanego przez naród, dało się uskutecznić na całym obszarze Ojczyzny naszej. Nie do nas też należy przeprowadzenie, że tak rzec, urzędowe tej sprawy. Każdy z nas wszakże jest w mocy, według możności, dzień ten uczynić uroczystym w duchu i formie.

„Gdzie to jest możebne, niech dzień ten uświęcony będzie solennem nabożeństwem. Gdzie to jest niemożebne, zbierajmy się choćby na cichą mszę św. A gdyby i to trudne było, czy to dla braku kościoła, czy innych przeszkód, to uczyńmy dzień ten uroczystym w domowych naszych ogniskach. Niechaj też każdy z nas, dnia każdego, chociaż raz jeden, wezwie opieki Królowej Polski, polecając Jej dolę naszej Ojczyzny. Niechaj matki Polki, ucząc swe dzieci pacierza, dołączają doń tę krótką a wspaniałą inwokację kościoła naszego: „Królowo korony polskiej, módl się za nami!“.....

„Gotujmy się tedy, aby już w roku bieżącym ślub Jana Kazimierza d. 7. kwietnia (jako w rocznicę zwycięztwa pod Warką; p. r.) święconym był najuroczyściej.

„Mając jednak przed oczyma całość złożonych przysiąg, nie poprzestajmy jedynie na święceniu dnia pomienionego. Przedewszystkiem więc nie zadawalajmy się formalnem usamowolnieniem ludu, lecz pracą nad jego moralnem i materjalnem podniesieniem starajmy się wynagrodzić wiekową jego niedolę, niwecząc zarazem dzielące nas dotąd zapory.....

„Dalej więc, idźmy śladem ślubów zaprzysiężonych, a wzmocnieni na duchu i ciele, nie zapominajmy, że „miłosierdzie i sprawiedliwość Boża większą jest, niżeli złość ludzka.“ A wiara nasza w lepszą przyszłość niech będzie tem silniejsza, im większą się staje zawiść przeciwników, znaczy ona bowiem, iż przepełnia się już miara naszej niedoli. Ani na chwilę nie opuszczajmy też rąk! „*Ora et labora*“, módl się i pracuj, jak mawiali ojcowie nasi, a zawsze „w górę serca“, — „*Sursum corda*!“

sów, i stanie na wysokości, odpowiadającej swemu powołaniu jako władzy stojącej na straży i dobrobytu powiatu i jego mieszkańców.

— **Z Kołomyi** piszą nam: Kołomyja, już z zasady musi się zawsze odróżniać od wszystkich innych miast. W Kołomyi zaczęto zamykać sklepy w dni niedzielne coś w dwa miesiące dopiero później niż we Lwowie i innych miastach. Ustawa ta obowiązuje tylko takie sklepy lub warsztaty, które są na oku, zamiast o 12. południe, zamykają sklepy koło pierwszej itp. np. ajencja maszyn Fr. Seegera. Jest to Prusak, którego ustawa austrjacka nie obowiązuje. Dalej sklep Friedmanna i Lauffera, w rynku, również otwarty cały dzień. A. J. Kicuł, J. P. Hilsenrath, skład towarów szewskich, Markus, sklep komisowy w rynku, otwarte cały dzień itd., bo szkoda miejsca na wyliczanie firm.

Jeśli znowu jaki sklep żydowski zamknięty, to obok niego stoi właściciel lub właścicielka i gdy ktoś mający chęć kupna spojrzy na sklep, wprowadza go się przez sień, by był wilk syty i owca cała. Wieczorem w niedzielę, już trochę otworem stoją sklepy, a w niektórych sklepach, mających i okna, widać światło na znak, że pracują i wstęp dla kupujących wolny.

Dalej, wszystkie przekupki w rynku, wozy z drzewem, sianem, zbożem wszelkiego rodzaju, i chłopi z przeróżnemi towarami, całemi dniami w wszystkie święta i niedzielę, stoją zawsze na rynku. Czy tak być powinno — czy inaczej nie będzie?

— **W Warszawie** w szpitalu pragskim zdarzył się w ubiegłą sobotę wypadek eksplozji. W piecu jednej ze sal nastąpiła eksplozja tak gwałtowna, że piec rozpadł się w kawałki, co wywołało wśród chorych wielką trwogę. Wypadek ten zdarzył się prawdopodobnie wskutek dynamitu, znajdującego się w węglach, używanego do rozsadzania skał węglowych, a który w swoim czasie nie eksplodował.

† **W Szpanowie** na Wołyniu zmarł książę Karol Radziwiłł, syn księcia Michała Radziwiłła z Nieborowa.

† **Franciszek Antoine**, dyrektor ogrodów cesarskich, który odznaczył się wieloma pracami naukowemi na polu ogrodnictwa, zmarł w Wiedniu, przeżywszy lat 72.

— **Metoda Pasteura**, tycząca się leczenia wścieklizny za pomocą szczepienia, stała się przedmiotem debaty na posiedzeniu sejmu pruskiego z d. 15. b. m. Znany uczony Virchow zapytał mianowicie rząd, jakie stanowisko zajmuje do wynalazku Pasteura. Virchow mniema, że wprawdzie nie można wydać jeszcze ostatecznego sądu o tym wynalazku, lecz na wszelki wypadek doświadczenia dotychczasowe przemawiają za nim bardzo korzystnie, a dla ludności może być rzeczą ważną wiedzieć, jak się na tę sprawę zapatruje rząd.

Minister Goscher odpowiedział na to, że rząd i sanitarne władze państwa śledzą przebieg doświadczeń Pasteura z natężoną uwagą; na teraz jednakże mniema, że cała sprawa nie jest jeszcze na tyle dojrzałą, ażeby o niej można było wydać i wysnuć z niej praktyczne konsekwencje.

Pewien uczony francuski pozwolił sobie, w odniesieniu do Niemiec, wyrażenia paradoksalnego, w którem jednak jest wiele prawdy. Twierdził on, że w Niemczech sprawę wścieklizny rozwiązuje się kagańcem. I rzeczywiście, dzięki ścisłości w wykonaniu przepisów zapobiegawczych na wypadek chorób zaraźliwych, wskutek nadzwyczajnego tępienia psów o wściekliznę podejrzanych, i wszystkich zwierząt, które z niemi były w jakiejkolwiek styczności, bardzo mało jest wypadków wścieklizny u ludzi. Daty statystyczne, przytoczone przez Goschera, stwierdzają ciągły ubytek w wypadkach wścieklizny, tak, że w ostatnich pięciu latach zmarło tylko 21 osób na tę chorobę, a to w porządku liczbowym 10 — 6 — 4 — 1, w pierwszych czterech latach, w ostatnim zaś roku nie było już żadnego wypadku.

— **Archeologiczne odkrycia w Atenach**. Dzienniki ateńskie donoszą o odkryciach w Akropolii, w miejscach które przeglądał pod dowództwem p. Cavadias, jeneralnego konserwatora starożytności. Jeszcze przed śmiu laty, rozpoczęto tam poszukiwania, które wprowadziły na ślad niezmiernego gmachu; doprowadziwszy wszakże prace do dwóch metrów głębokości, zaniechano robót i dopiero p. Cavadias wziął się do nich na nowo, ponieważ stowarzyszenie archeologiczne w Atenach uznało, iż wszelkie wykopaliska na jego koszt przedsięwziąć należy. Usiłowania jego uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Dopiero 5. lutego, właśnie w chwili, gdy król wstępował na Akropolię, przybliżał się do miejsca, w którem kopano, jeden z robotników, zauważywszy coś twardego pod łopatą, zawołał: „statua!“ W kilka chwil później, wydobył przecudną głowę kobiecą, którą król wziął w ręce i sam oczyszczał. Później, w ciągu dnia znaleziono dwa posągi, potem trzeci, a wreszcie cztery bodaj z napisami archaicznemi. Wszystkie posągi mają włosy i suknie malowane. Nazajutrz, gdy p. Cavadias zajęty był układaniem odkrytych przedmiotów, w małem muzeum Akropolii, nadbiegł robotnik oznajmiając, że znaleziono kadłub dużej statuy: w ślad za nim przybył drugi z wiadomością, że jeszcze jeden posąg odkopano. P. Cavadias udał się natychmiast na miejsce poszukiwań. Pierwszy odkryty kadłub, chociaż bez głowy i nóg, uderzył go pięknością barwy i nadzwyczaj delikatnemi ozdobami, jakiemi był pokryty. Wkrótce pod nagromadzonemi kamieniami, ukazała się cała seria posągów ułożonych na długość, trzy kolumny i wierzchnia część małego posążka archaicznego. Prace będą prowadzone dalej z największą gorliwością. Rezultat studjów przedsięwziętych nad temi odkryciami oczekiwany jest z niecierpliwością. Nie wiadomo jeszcze co to był za gmach, zbudowany na dwa metry głębokości pod Erectheionem i pokrywający swemi gruzami posągi o których mowa. Bądź cobądź jest rzeczą prawie pewną, że odkopane posągi pochodzą z najpiękniejszej epoki sztuki archaicznej, to znaczy z VI wieku przed erą chrześciańską. Głowa najprzód znaleziona, szczególnie odznacza się najczystszym rysunkiem. Inne głowy odkopanych posągów zaopatrzone są w metalowe pręciki służące do umieszczania ozdób. Jedna z tych głów ma jeszcze oczy, z przejrzystego kryształu. Wszystkie postacie są pozbawione jednej ręki. Posągi posiadają bez wyjątku dobrze znany uśmiech, nadawany zawsze starożytnym statuom.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** W dalszym ciągu benefisowych przedstawień zapowiedziana jest na poniedziałek czteroaktowa wesoła komedja p. n. „Węzły małżeńskie.“ Utwór ten przełożony z niemieckiego a u nas wystawiony dopiero po raz pierwszy, dany będzie na dochód pani Adeli Żelazowskiej. Bezwątpienia wybór sztuki jako też wzgląd, że to benefis artystki, pracującej na naszej scenie od dłuższego czasu, skłoni publiczność do zapełnienia teatru.

— Wczoraj donosiliśmy za pismami krakowskiemi, że panna Machwicówna przybędzie do Lwowa i wystąpi w operze tutejszej. Dziś *N. Ref.* pisze: Panna Machwicówna odstąpiła na razie od zamiaru wystąpienia w operze lwowskiej z powodu, że dyrekcja teatru w miejsce ról przez nią proponowanych przedłożyła wykaz partyj głosowi i talentowi jej nieodpowiednich. Okoliczności tej zawdzięcza publiczność krakowska, że p. Machwicówna wystąpi już d. 24. bm. w koncercie.

Repertoar teatralny. Dziś dnia 20 b. m.: „Faworita“, opera w 4. aktach Donizettie'go.

W niedzielę 21. bm. popołudniu: „Karnawał w Rzymie“, op. komiczna w 4 aktach Jana Straussa.

Wieczorem: po raz trzeci: „Dziaduś filut“. komedja w 3 aktach przez Mieczysława Schmitta i Wł. Wojdałowicza.

W poniedziałek d. 22. bm. na dochód Adeli Żelazowskiej, po raz pierwszy: „Więzy małżeńskie“, kom. w 4 akt. z niemieckiego G. Mozera.

— **Literatura.** „Rocznik Filaretów“. Pod tym tytułem ukazała się w Krakowie publikacja, której wstęp opowiadając zajścia między młodzieżą uniwersytetu Jagiellońskiego, tłumaczy powody jako z owych sporów powstało Bractwo Filaretów, a teraz odłączywszy się od *Ziarna*, pisma przez Czytelnię wydawanego, to drugie, nowe, ogłaszać postanowiło. Cieszymy się, że młodzież pracuje, ale połączonemi siłami, razem, wspólnie, byłoby lepiej. Przyzwoitsza nawet, aby zbiorowe usiłowania, owoce trudów naukowych, powstawały ze zjednoczenia i z zespolenia sił, a nie z rozdziałów, z rozłączeń i odszczepień.

— **Muzyka.** Dalszy ciąg popisu uczennic szkoły p. Marka w drugim historyczno-muzykalnym wieczorze, odbył się wczoraj w próżnej prawie sali kasyna miejskiego. Miałożby to być dowodem obojętności dla historji literatury muzycznej?... Nawet muzycy nasi, których obecność na pierwszym wieczorze podnieśliśmy z uznaniem, nie zjawili się tym razem, również jak zwykli sprawozdawcy dzienników; przybyli tylko najwierniejsi z wiernych, a ci schodzili się tak jakoś pomału, że wieczór, zapowiedziany na godz. 6., rozpoczął się dopiero o ¾ na 7..

Nie śmiemy wyrokować o tem, czy pedagogja muzyczna wymaga koniecznie tak wyczerpujących studjów historycznych i całego cyklu historyczno-muzykalnych produkcyj, a zdaje nam się, że z wyjątkiem bardzo nielicznych elewów, mających nietylko pretensję, ale i wszystkie warunki do przyszłego artyzmu, większość tychże, chociażby najbardziej utalentowana, nieprzystępna dla tajników harmonii i kompozycji, może dla dopełnienia swej edukacji poprzestać na studjach klasyków mniej zamierzchłej epoki. Szersza publiczność stanowczo nie zrozumie wszelkich subtelności przejść w rozwoju muzyki, nie pojmuje najstaranniejszego nawet wykonania, a obawiając się edukacyjnego pedantyzmu, stroni od dotyczących produkcyj.

Przypominamy sobie, że historyczne koncerta fortepianowe, urządzane przed trzema laty we Lwowie i Krakowie, przez księżnę Marcelinę Czartoryską, miały tylko względne powodzenie, pomimo że były urządzane na cele patrjotyczne i że program tych koncertów odnosił się tylko do kompozytorów polskich, a układem swoim ułatwiał nietylko muzykom, ale i dyletantom, a nawet i profanom studjum poszczególnych faz i przejść w kompozycyjnym rozwoju muzyki polskiej. Nadto przemawiały na korzyść powodzenia koncertów historycznych, urządzanych przez księżnę Czartoryską, jako inicjatorkę i wykonawczynię, tradycja pierwszej uczennicy Chopina i pianistki europejskiego rozgłosu.

Program wczorajszego wieczoru uległ skróceniu i pewnej zmianie z powodu, że nagła niedyspozycja kilkom uczennicom niepozwoliła wziąć w nim udziału.

Kompozycje archeologiczne (r. 1681—1735) wykonały panny Wiszniewska, Janiszewska i jeszcze jedna, której nazwiska niemogliśmy zanotować.

Panna Kub. (Mendelssohna „Capricio brillant“) nie zadowoliła nas. W postępie jej gry jest niejaki zastój, nadto razi pewne manierowane traktowanie klawiszów, pretensjonalnym układem rąk.

Z prawdziwą przyjemnością zaznaczamy postęp w grze pny Janiszewskiej, którą koncertem Saint-Saensa przypominamy sobie z estrady popisowej jeszcze w r. 1882. Odegrany wczoraj przez pannę J. „Koncert“ (e-moll) tegoż kompozytora, nie pozostawiał nic do życzenia.

„Koncert“ (fis-moll) wykonany podobno przez pnę Kw pozostawiał nieco do życzenia, natomiast odegrała poprawnie pna Kohn Webera „Euryanthe.“

Berło królewny wczorajszego wieczoru, należy się słusznie pannie Posseltównie, które jej też nieliczne auditorjum przez aklamację przyznało. Słuchacze, zimno usposobieni przez cały ciąg popisu, roztajali pod wpływem gry młodej koncertantki (bo tak ją już nazywać wolno) i wynagrodzili ją rzęsistemi oklaskami i trzykrotnem wywołaniem. Grała bo też pna P. jak może nigdy dotąd, a zastosować należy, że uprzedzona w ostatniej niemal chwili o niedyspozycji byłych swych koleżanek, oświadczyła się natychmiat z gotowością zastępienia tychże. W miejsce zapowiedzianych: „Larghetta“ Chopina i Liszta „Trans krypcji z Rigoletta“ usłyszeliśmy dobrze wprawdzie znany, lecz w interpretacji p. P. jakby świeży „Koncert e moll (I. część) Chopina i „Fantazję węgierską“ Liszta w opracowaniu Büllowa.

W skończenie pięknej i pełnej wyrazu grze pny P, nie było ani jednego chybionego uderzenia, ani jednej zdysonansowanej nuty. Z osłonek iście welurowych pianissimów, wysuwały się pasaże, czyste i równe jak perełki, a fortissima w tempie porywającym, zwłaszcza w „Fantazji“ odbrzmiewały prawdziwie męzką siłą. Jeszcze raz winszujemy pannie Poseltównie wczorajszego jej występu.

Dział ekonomiczny.

Telegramy targowe. z dnia 19. marca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 24.— do 24.25 zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.58 zł. do 8.60 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 151.75 zł. do —.— zł.

Wrocław: Pszenica —.— m. do —.— m.; żyto —.— m. do —.— m; owies —.— m. do —.— m.; rzepak —. m. do —.— m.; spirytus —.— m. do —.— m.

Berlin. Pszenica żółta na kwiecień-maj 156.25 m.; żyto —.— m.; spirytus 35.90 m.; olej rzepakowy —. — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 47.30 fr.; olej rzepakowy —. fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —. zł.; — Brema loco 6.70, Hamburg loco 7.40, na marzec 6.70, na sierpień-grudzień 7.10; Antwerpia na marzec 18.⅝, Nowy-York 7.¼; Filadelfia 7.¼.

Wiedeń d. 18. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3760, nierogacizny żywej 2116 tudzież zabitej —, owiec żywych 3776, tudzież zabitych — sztuk.

Płacono za cielęta od 32 zł. do 44 zł., wyjątkowo po 50 zł. za 100 kilo mięsa.

Za nierogaciznę od 36 zł. do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Za owce eksportowe od 18 do 22 zł. za parę, i po 38 zł. do 42 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp.

Ostatnie wiadomości.

Fremden-Blatt wczorajszy przytacza ostatnie (w zeszłą sobotę) wystąpienie nasze przeciw *Dz. Pozn.* z powodu niczem nieuzasadnionych twierdzeń jego, iż z Galicji brały początek jakieś agitacyjne adresa podpisywane przeciw ks. arcyb. Dinderowi w Poznańskiem. — Być może, że to świadectwo oddane nam przez organ półurzędowy Ballplatzu, a tak bardzo nam niestety nieżyczliwy, przeświadczy ostatecznie organ poznański o prawdzie naszych zaprzeczeń i przekona go na jakich błędnych znajdował się drogach, powtarzając dowolne utrzymywania niebywałych rzeczy.

Na giełdzie wiedeńskiej kursowały pogłoski o mianowaniu p. Sochora, dyrektora jeneralnego kolei Karola Ludwika, ministrem handlu, spowodowane wiadomością, podaną w czwartek przez *W. All. Ztg.* o rozmowie między nim a hr. Taaffem co do objęcia wzmiankowanej teki. Pan Sochor uprasza redakcję wymienionego dziennika o zaprzeczenie wiadomości, niemającej podstawy, i dodaje do tego, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni nie rozmawiał wcale z hr. Taaffem.

Pod względem zawarcia nowego traktatu Monarchii z Rumunią, zdają się istnieć formalne różnice zapatrywań pomiędzy rządem węgierskim i austrjackim. Podczas gdy telegramy z Bukaresztu donoszą o obietnicy rządu austrjackiego bezzwłocznego wysłania delegowanych do Bukaresztu dla układów traktatowych, półurzędowa węgierska *Bud. Cor.* donosi z okoliczności pobytu ministra Széchenyi w Wiedniu, że ani ministerstwo spraw zagranicznych ani rząd węgierski nie zamierzają najzupełniej wysyłać delegatów fachowych do Bukaresztu — niezbędnych na miejscu dla rokowań ugodowych. Jeżeli więc rząd rumuński ma szczery zamiar zawarcia wcześnie traktatu, nie pozostanie mu jak do Wiednia lub Budapesztu przysłać swoich upoważnionych. Po takiem przygotowaniu dopiero, powiada półurzędowa korespondencja, nic nie będzie stało na zawadzie sfinalizowaniu rokowań w Bukareszcie przy współudziale posła Monarchii, gdy zwłaszcza „nie będzie już zachodzić potrzeba zabierania z sobą do Bukaresztu wielu setek próbek towarów przemysłu austrjackiego i węgierskiego.“

Z Belgradu donoszą, że w czwartek odbyła się tam rada ministerjalna, która trwała do południa. Gabinet przesłał zaraz telegraficznie królowi jednogłośną uchwałę podania się do dymisji. Dymisja motywowaną jest tem, że po zawarciu pokoju, misja gabinetu jest już skończoną.

Mijatovics dniem przedtem wyjechał z Bukaresztu do Niszu, dla złożenia nowego gabinetu z czysto urzędniczych żywiołów.

Z Budna telegrafują, że prace komisji turecko-czarnogórskiej, wyznaczającej nowe granice, zostały wstrzymane. Bedry-bej powrócił do Skutari.

Na podgórskiej równinie odbyć się mają w najbliższym czasie ćwiczenia artylerji czarnogórskiej, w których weźmie udział austro-węgierski minister-rezdent Milinkovics.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 19. marca. Z Izby posłów. Prezydent ministrów, hr. Taaffe, przedstawia Izbie szefa sekcji Pusswalda, jako prowizorycznego kierownika ministerstwa handlu.

Następnie wybrała Izba komisję dla pragmatyki służbowej, dokonała kilka wyborów uzupełniających do poszczególnych komisyj, przydzieliła znane ustawy o fideikomisach komisji prawniczej, akt dodatkowy zaś, zawarty w Lizbonie do powszechnego układu pocztowego, komisji ekonomicznej, i przystąpiła do dyskusji budżetowej. Zapisało się do głosu 41 mowców przeciw budżetowi, a 25 mowców za budżetem.

Nasamprzód zabiera głos Eigner (przeciw budżetowi) i twierdzi, że przyrzeczenia mowy tronowej nie mogły być spełnione, ponieważ stanowisko rządu po nad stronnictwami nie jest konstytucyjne, ani praktyczne, a państwo przez to upada i oddane jest na pastwę przypadkowych i sprzeciwiających się wszelkiej jedności żywiołów — powtóre, ponieważ czescy posłowie z zastrzeżeniem prawnem weszli do Izby, a więc weszli jako negocjanci bez zlecenia, wskutek czego rozpocząć się musiał pewnego rodzaju handel o wzajemne interesa.

Mowca rozwodzi się nad następstwami postępowania rządu i większości w kwestji szkolnej w Austrji Dolnej i kończy: Obywatel austrjacki ma ojczyznę i przyczynę, aby ją kochać. Niechaj większość czuwa, aby słowo to było prawdziwe.

P. Raicz (za) stwierdza, że postępowanie rządu opiera się na ustawach zasadniczych. W mowie tronowej zapewnia cesarz wszystkie ludy o swej równej dla nich miłości. To jest wskazówką dla władz. Mowca utrzymuje, że uprawnione życzenia Słowieńców nie zostały uwzględnione. Tylko w nadziei, że rząd zmieni do pewnego stopnia stanowisko swoje wobec Słowieńców, głosować mowca będzie za przejściem do rozprawy szczegółowej. Mowca wylicza całe szeregi zażaleń Słowieńców, głównie w sprawach osobistych i szkolnych. Słowieńcy — mówi on — nie mają żadnych szkół średnich z wykładowym językiem słowieńskim, a przy prawidłowych stosunkach powinni mieć 10 gimnazjów. Mowca zapytuje ministra oświaty, czy skłonnym jest w szkołach, istniejących w słowieńskich częściach kraju, zaprowadzić język słowieński, jako wykładowy. Od odpowiedzi ministra, która nie powinna zawierać słów „podług potrzeby“ i „podług możności“, zależeć będą dalsze kroki mowcy.

P. Hallwich: Polityka wewnętrzna toczy się od dawna nie około Austrji Górnej, nie około Słowieńców, ale około Czechów. Od r. 1879. kwestja czeska stała się kwestją niemiecko-czeską. Od r. 1882. żądają Czesi czeskiego wyższego sądu krajowego, a przy wszystkich konkursach, nawet na woźnych, domagają się znajomości języka czeskiego, tak iż Niemcy nie mogą znaleźć miejsca we własnych okręgach.

Sądownictwo i administracja polityczna w Czechach czeszczy się. Dla namiestnika Czech są Czechy pod względem prawno-politycznym niepodzielną całością z czeską mową państwową. W niemieckiej części Czech rozciągniętą została sieć szkół czeskich, a niebawem będą musiały miasta: Liberec (Reichenberg) Trutnow (Trautenau), Cieplice (Teplitz), Duchcow (Dux) i Żatec (Saaz) przejąć na swój koszt szkoły czeskie. Jiczyn, Dwór Królowej (Königinhof) i Czaslava były jeszcze przed 30—40 laty niemieckie, dziś czeskie. To samo chcianoby uczynić z Trutnowem i Libercem.

My jednak — prawi mowca dalej — nie dopuścimy do tego. Jesteśmy to winni naszym dzieciom. Chcemy równouprawnienia pod względem prawno-politycznym na równi z innymi Niemcami w Austrji. Dążenie do podziału Czech na dwie części nie jest nowe: Palacky i Rieger bronili tej idei. Rozporządzenie językowe słusznie spotkać się może z odpowiedzią: „Na bok Czechy! Że Niemcy domagają się niemieckiej mowy państwowej, dowodzi to tylko, iż są więcej Austrjakami, niż Niemcami.

Mowca zwraca się w końcu przeciwko rządowi, który pomimo błędów dalej prowadzi swą gospodarkę.

P. Bertolini zarzuca rządowi, że zakładaniem szkół niemieckich w okręgach czysto włoskich (w Tyrolu) przeprowadza germanizację jeszcze silniej, niż rząd poprzedni. Mowca powinien dlatego głosować przeciwko niemu, nie może się jednakże przyłączać do opozycji, skoro ta, sądząc z jej najnowszego wniosku językowego, nie jest zadowoloną z naturalnej przewagi języka niemieckiego, którego walor rozszerzyć chce na wszystkie pola życia publicznego w całej monarchii.

Mowca oświadcza w końcu, że głosować będzie za budżetem w nadziei, że rząd powstrzyma się w dalszych zapędach germanizacyjnych.

P. Pirquet (przeciw) oświadcza, że nie należy do tych, którzy wszystko odrzucają, co wychodzi od gabinetu, musi atoli wyrazić żal, że rząd wniosków, jak Scharschmida, nie popiera i w najlepszej myśli poczęte wnioski opozycji odrzuca. Mowca żałuje, że w źle pojętej zasadzie narodowości toną polityczne różnice pomiędzy liberałami a klerykałami. Rząd ustępuje zanadto zasadom federalistycznym, skierowanym przeciwko jedności państwa. Wszelkie rozszerzenie autonomii jest niebezpiecznem. Jedność państwa powinna być na pierwszym planie. Mowca przypomina mowy Tiszy i Szilagyiego. A czem są Madiarzy dla Węgier, tem są Niemcy dla Austrji.

Mowca wyraża w końcu nadzieję, że hr. Taaffe powróci jeszcze do słusznych zapatrywań.

Po przerwie interpeluje p. Promber w sprawie dyrektora Kreitha w morawskiej Radzie szkolnej krajowej, a p. Wrabetz w sprawie należytości za dostawę przekazów pocztowych.

Następne posiedzenie jutro.

Ateny d. 20. marca. „Biuro Havasa“ zaprzecza pogłoskom, jakoby Grecji brak było środków pieniężnych. Utrzymanie armii jest na kilka miesięcy zabezpieczone. Nie ma mowy ani o demobilizacji, ani o ustąpieniu gabinetu.

Belgrad d. 20. marca. Milanowicz został na nowo mianowany wojskowym attaché w Wiedniu.

Liége d. 20. marca. Dopiero około północy zdołano częściowo przywrócić porządek. Patrole wojskowe przeciągają jeszcze ulicami miasta. Szkody obliczają na kilkakroć sto tysięcy. Wielu komisarzy policji, żandarmów i komendanta gwardji obywatelskiej skaleczono kamieniami.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 19. marca 1886.

godzina 1. minut 45. popołudniu

Alpiny	28.25	Węg. akcje kr.	308.50
Anglo-Austr.	118.50	Unionsbak	75.50
Kolej Kar. Lud.	209.25	Nordbahn	239.75
Kolej Połud.	125.50	Kolej Alföld	193.50
Kolej p. Elżb.	256.25	Kolej lw-czern.	234.50
Węg. Nordostb.	180.—	Wied. Commun.	125.75
Węg. Tabakast	71.50	Elbetal	167.75
Węg. cis. losy r.	124.60	Länderbank	116.—
Zł. ren. węg. 4%	104.12	Bankverein	111.70
Ros. rubel pap.	126.—	Losy węg.	121.25
Galic. indemn.	105.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 20. marca 1886

godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	301.30	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar Lud.	208.60	Kolej połudn.	—.—
Unionbank	75.75	Napoleondor	9.99½
Rossyj. bank.	1.26—	Usposobienie: słabe	

Berlin dnia 19. marca 1886.

godzina 5 minut 35 po połudn iu

Rossyjs. bankn.	204.50	Akcje kredyt.	508.00
Lombardy	206.50	Galicyjskie	85.—
Poż. wschod.	63.70	Austr. bank.	162.25

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Do p. Franciszka J. Kwizdy, c. k. dostawcy nadwornego i aptekarza obwodowego w Korneuburgu.

Potwierdzam niniejszem na żądanie, że pańskie preparaty weterynaryjne, szczególnie c. k. uprz. płyn uzdrawiający, blister, kit na kopyta końskie, wazelinę na kopyta i tynkturę żółciową miałem sposobność w różnych zastosować chorobach i przekonałem się, że te środki są doskonale przyrządzone, niezawodnie skutkują i z tego względu godne są polecenia.

Mnichów, 28. września 1883.

A. Sondermann
król. b. weterynarz nadworny.

Co się tyczy składów odsyłamy czytelników do ogłoszenia o c. k. konc. proszku korneuburskim dla bydła, umieszczonem w dzisiejszym numerze.

2055.

Pewny zarobek

bez kapitału i ryzyka nastręcza stary renomowany peszteński bank rzetelnym osobom, chcącym się zatrudnić sprzedażą prawnie dozwolonych austr. węg. losów państwowych na spłaty ratalne. **Przy miernej pilności można miesięcznie 100 do 500 zł. łatwo zarobić.** Oferty należy wnieść do „Administration der „**Fortuna**" **Budapest** Deakgasse Nr. 5. 1345 1—3

do L. 3199|886

Dyrek.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 8. kwietnia r. 1886 o godzinie 12. w południe odbędzie się biurze c. k. galic. Dyrekcji dóbr państwowych we Lwowie ulica Kopernika Nr. 20. publiczna licytacja w celu zabezpieczenia wykonania robót murarskich i pomocniczych przy budowie domu zdrojowego w c. k. Zakładzie w Krynicy wraz z dostarczeniem potrzebnych do tego materjałów. Warunki budowy, spis cen jednostkowych, tudzież sumaryczny kosztorys, można otrzymać za poprzedniem zgłoszeniem się w c. k. galic. Dyrekcji dóbr państwowych we Lwowie, u techn. artyst. kierowników budowy pp. J. Niedzielskiego i J. Zawiejskiego we Lwowie plac Akademicki Nr. 1. I. piętro. Plany zaś przejrzane być mogą w c. k. gal. Dyrekcji dóbr państwowych, a względnie, u wyż wymienionych kierowników budowy. — Oferty na pomienione roboty sporządzone być mają według wzoru podanego w warunkach szczegółowych administracyjnych lit. C. i wniesione być winny pod adresem galic. c. k. Dyrekcji dóbr państwowych we Lwowie, należycie opieczętowane i napisem „Oferta na roboty murarskie i pomocnicze dla budowy domu zdrojowego w Krynicy" opatrzone, w terminie powyżej oznaczonym, przy załączeniu odpowiedniego wadjum.

Lwów, d. 7. marca 1886.

2103 1 3

PARIS.



WIELKIE MAGAZYNY

Printemps

NOWOŚCI W PARYŻU.

Materje jedwabne, wełniane, sukienne, bawełniane, kapelusze, suknie, gotowe ubiory dla dam, ubiorki dla dziewczynek, spodnice, ranne szlafroczki, wyprawy dla panien przy ślubie i dla dzieci, gorsety, koronki, płótna, firanki, materje na meble, dywany, meble, łóżka zupełnie urządzone, koszule, czepki, bielizna, chustki do nosa, ubiory męskie, obuwie, parasole, rękawiczki, szale, krawaty, kwiaty, pióra, passamanterje i hafty, wstążki, drobiazgowe i galanteryjne towary, srebra, wyroby skórzane i safianowe, perfumerje wszelkiego gatunku etc.

Żądać

WSPANIAŁEGO ALBUMU ILLUSTROWANEGO, zawierającego **541 rycin**, nowych wzorów i mód **na porę letnią**, który właśnie co

wyszedł z druku

Wysyła się **bezpłatnie i franko** na każde żądanie przesłane do

PP. JULES JALUZOT & Cie w PARYŻU.

Wysyłają się również franko wszelkie próbki materyj stanowiące kolosalne zapasy towarów w magazynach du PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć gatunek żądanej próbki.) 1633 4—?

Wysyłka do wszystkich krajów w świecie.



Z drobnej **licytacji** po bajecznie tanich cenach nabyto

5000 sztuk

kocyków przed łóżka z figurami

które według rysunku z lwami i kwiatami nader delikatnie jedwabnym pliszem przerabiane w różnych kolorowych bordiurach, będą sprzedane

100 cmt. długie para zł. 3.—
130 " " " " 3.80

Dalej mamy w zapasie 2000 kobierców na sofę w różnych perskich i wschodnich wzorach, z czerwonemi bordiurami i obfitemi frendzlami, bardzo grube, trwałe i kosztują:

I. jakości	200 cm. długie	160 cm. szer.	zł.	6.50
II. "	260 "	170 "	"	7.80
III. "	300 "	200 "	"	9.20

3000 kobierców na podłogę w resztkach od 10 do 12 metr. długości, nader trwałe, 65 cm. szerokie, pięknie paskowane w ozdobnych bordiurach, nader eleganckie nawet do najelegantszego salonu tylko 4 zł. 75 ct.

Jutowe zasłony najwykwintniejszy i najlepszy wyrób najcięższej jakości, ciemne lub jasne w najwyborniejszych perskich, tureckich i indyjskich wzorach, 3½ metr. długie z draperją i frendzlami, I. jakość 5 zł., II. jakość 4 zł. 25 ct.

Zamówienia z upraszam nadesłaniem gotówki lub za c. k. pobraniem pocztowem przyjmuje 1194 1—3

J. H. Rabinowicz,
Teppich-Manufactur
we WIEDNIU, III.,
Hintere Zollamtsstrasse Nr. 9.

Haftowane paski

i wstawki, coś najnowszego, jakie tylko mogą być wyrabiane, w najpiękniejszych i najnowszych deseniach do użytku do bielizny i pościeli, fartuszków i ubrania sukien itp., są obecnie **w resztkach** długości 1½—4 metr. w zapasie. Resztki te wysyłają się w sortymentach jak niżej za pobraniem. Listy należy adresować do: **Stickerei-Fabrik, Wiedeń,** IV. Bez. Magarethenstrasse 5.

Karton 40 metr.	wązkich haftów do bielizny dziecięcej	tylko złr. 5.—
" 30 "	pięknych haftów do koszul damskich	" " 5.—
" 30 "	pierw. jakości haftów do koszul damskich	" " 5.—
" 30 "	średnio szerokie hafty do gorsetów i spodenek	" " 5.—
" 20 "	śred. szer. prima	" " 5.—
" 25 "	haftów do wolantów	" " 5.—
" 20 "	szerokie wolanty do spodnic	" " 8.50
" 50 "	cały sortyment	" " 10.—
" 25 "	najwykwint. tiulowe hafty do ubran. sukien Crem i ficel	" " 6.—
" 20 "	haftów Pompadour (najnowsze do ubrania sukien)	" " 8.50
" 20 "	prawdz. kolorowych do prania, hafty do sukien	" " 5.—
" 30 "	kolorowych prawdziwych do prania do bielizny	" " 5.—
" 30 "	haftów Madaira pierw. jakości pyszne do bielizny	" " 10.
" 25 "	haftów Creme (Spachtl-Stick) najpięk. ubran. do sukien	" " 10.—
" 20 "	haftów arabeskowych do pościeli (najnowsze)	" " 6.—
" 40 "	petro haftowanych bordiur i wstawek do fartuszków, sukien i koszul nocnych i robót ręcznych	" " 6.—
" 25 "	różnych szerokości molowych i batystowych haftów do fartuszków i negliżyków	" " 7.75
" 50 "	pasków i wstawek do wszelkich możebnych celów przydatne, pięknie sortowane	" " 2.—
" 20 "	szerokich wstawek na poduszki i kapy I. jakości	" " 15.—
" 100 "	sortyment wszelkich możebnych gatunków najlepszych białych haftów na wyprawy przydatne	" " 30.—

Ścisłe rzetelna obsługa. 2092 1—5

Wzorem i znakiem ochroniona od naśladowania.

C. k. uprz. koncesjonowana

MAGENSALZ.

Juljusza Schaumanna

Dotąd nie przewyższona w swej skuteczności, działającej na łatwe rozpuszczenie (szczególnie) z trudnością dających się strawić potraw, na oczyszczenie krwi, na odżywienie i wzmocnienie organizmu. Przy dwurazowem użyciu dziennem przez dłuższy czas, działa jako środek dyetyczny w wielu i uporczywych słabościach, jako to: na słabe trawienie, przeciw zgadze, wzdęciu wnętrzności, ospałości kiszek, osłabieniu członków, cierpieniom hemoroidalnym wszelkiego rodzaju, żółtaczce, chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, robakom i kamieniowi, zaflegmieniu, zakorzenionemu gośćcowi i tuberkułom. Podczas picia wody mineralnej, oddaje ta sól dobre usługi zażywając przed lub po kuracji. 1852 4—?

Do nabycia w fabryce i właściciela landszaftowej apteki w Stockerau, tudzież w następujących składach: we Lwowie: u Z. Ruckera, J. Beisera i P. Mikolascha apt.; w Brzeżanach Bron. Dembiński apt.; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki, apt.; w Krakowie: Edm. Stockmar apt., Ant. Dylski apt., Wik. Redyk apt.; w Przemyślu J. Maszewski apt.; w Podwołoczyskach Gustaw Morawetz kupiec; w Rzeszowie J. Schaiter & Comp. drogista; w Stanisławowie A. Beile i Jan Macura apt.; w Stryju Leon Gärtner apt.; w Tarnopolu F. Jamrógiewicz i Herm. Kabane apt.; w Samborze J. Aleksiewicz apt.; w Przemyślanach Em. Baranowski apt., w Żywcu Alfred Blumenthal apt., dalej we wszystkich aptekach austr. węg. monarchii.

Cena pudełka 75 ct. Wysyłka najmniej dwóch pudełek za zaliczeniem.

Preparaty weterynarskie

wyrobu

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. liweranta nadwornego i aptekarza obwodowego,

c. k. dostawcy nadwornego i aptekarza obwodowego. używane z nadzwyczajną skutecznością w stajniach Jej Mości królowej Anglii i króla Pruskiego, cesarza Niemiec, jak niemniej w stajniach wielu dostojnych osobistości, z nadzwyczajnym używany skutkiem i odznaczony medalem londyńskim, paryskim, wiedeńskim, monachijskim i hamburskim.

*** C. k. koncesjonowany proszek korneuburgski dla koni, bydła i owiec.** Takowy pomaga według długoletniego doświadczenia przy regularnem zażywaniu jako **proszek pożywny dla bydła,** w braku apetytu, przy podobach krwawych, służy do polepszenia mleka, w ogóle na wszystkie słabości organów respiracyjnych i trawienia, o ile się wypły... i zmniejsza inklinację do chorób gruczołowych i kolek. **C. k. uprz. płyn uzdrawiający dla koni.** Używany na wzmocnienie po większych wytężeniach, tudzież na zewnętrzne okaleczenia, gościec, reumatyzm, wywichnięcie, oknlawienie przeciw ubezwładnieniu ścięgni, sparaliżowaniu w biodrach, krzyżach, ramionach osłabieniu członków, sztywności ścięgni i muszkułów itp. Flaszka zł. 1.40. **Woda do ócz dla wszystkich źwierząt** w ogóle na wszystkie choroby ócz u zwierząt domowych. — Cena flaszki 1 zł. 80 ct. **Blister** (ostre nacieranie) przeciw ochwatowi, spadniecin ścięgni, i t. p. Cena słoika 3 zł. **Kwiat żywiczny** (Blüthenharz) przeciw bezpłodności źwierząt domowych Dla ogierów 60 ct., dla klaczy 50 ct., dla byków 60 ct., dla krów 50 ct., dla owiec, kóz i świń 50 ct. **Proszek desinfekcyjny** na odwonienie zarażonych stajen, równocześnie wiążący sole pognojowe. Pakiet ½ kl. 15 ct., skrzy. na 10 kl. zł. 2.40. **Maść na gruczoły i wymiona** przeciw opuchnięciu gruczołów w krtani, i w szyi, przeciw niebezpiecznym gruczołom u koni na wymiona u krów. Słoik 1 złr. **Olej na liszaje i strupy u psów.** Flaszka 1 zł. 50 c. **Tynktura żółciowa** dla koni. Flaszka zł. 1.50 **Proszek leczniczy dla drobiu.** Cena paczki 50 cnt. **Kit na kopyta** (sztuczny róg). Laseczka 60 ct. **Vaselina na kopyta końskie.** Jedna puszka 1 złr. 25 ct. **Proszek na kopyta** przeciw gniciu takowych. Flaszka 70 c. **Huile balsamique** przeciw robakom w uszach u psów. Flaszka zł. 2.25. **Pigułki dla psów.** Cena jednego pudełka 1 złr. **Proszek na racice** (przeciw zarazie racicznej) Flakon 70 ct. **Pigułki przeciw kolkom,** wzdęciu, kolkom moczowym, sparciu, chorobie błony brzusznej, zatwardzeniu. Puszka blaszana 1 złr. 60 ct **Pokarm wzmacniający dla koni i bydła** do prędkiego podratowania wychudłych zwierząt domowych, rozwesela usposobienie i powiększa tuczność Wielka skrzynka 6 zł., mała skrzynka 3 zł. Pakiecik 30 ct. **Maść na parchy** u końskich pęcin. Słoik 1 zł. **Phisic,** pigułki rozwalniające dla koni. Puszka blaszana 2 zł. **Środek przeciw biegunce u owiec.** Pakiet 70 ct. **Proszek dla nierogacizny** do przyspieszenia tuczności i niemniej środek pomocny dla wychudniętych źwierząt, oraz jako środek ochronny przeciw zgorzelinie Cena wielkiego pakietu złr. 1.26, paczka 100 gram. 60 ct., 300 gr. zł. 160. **Mydło do mycia** przeciw chorobom naskórnym u źwierząt, puszka blasz. 100 gr. 60 ct., o 500 gr. zł. 60 ct. **Balsam na rany** dla koni i bydła. Flaszka zł. 1.25. **Pigułki przeciw robakom u koni.** Puszka blasz. złr. 1.60

2055

Do nabycia:

We LWOWIE: u pp. aptekarzy: H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Wiewiórski. — En gross u pp.: J. Beiser apt., Z. Rucker apt., K. Krzyżanowski apt., Hübner & Hanke droguer.

W KRAKOWIE: u pp. aptekarzy: H. Markiewicz (przedtem K. Redyk), A. Siedlecki, J. Sobierajski, A. Stockmar, J. Trauczyński, C. Wiszniewski. En gross: M. Jawornicki, J. Janiga, Edw. Kräutler.

Dalej En detail w aptekach.

En gross: przez większe drogerie: Bełz, Biała, Biecz, Bielice, Bóbrka, Bochnia, Borszczów, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Czerniowce, Chodorów, Chorostków, Czortków, Dąbrowa, Dębica, Dobromil, Drohobycz, Frysztak, Gliniany, Głogów, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Kołomyja, Kossów, Krosno, Leżajsk, Milówka, Nadworna, Nowy Sącz, Niemirów, Podgórze, Przeworsk, Przemyśl, Przemyślany, Radomyśl, Rawa, Rohatyn, Rozdół, Rozwadów, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Sucha, Tarnopol, Tarnów, Ulanów, Ustrzyki, Wieliczka, Wiśnica, Wojniłów, Zaleszczyki, Zakliczyn, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów etc.

Główny skład dla Galicji u pana P. Mikolascha, aptekarza we Lwowie.

Centralny skład rozsyłki: apteka obwodowa w Korneuburgu.

Znajdują się składy jeszcze także we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które podają od czasu do czasu dzienniki.

Ażeby zapobiedz zamianom, uprasza się PT. publiczność, ażeby przy kupnie artykułów zawsze żądano preparatu Kwizdy i baczyła na moją markę ochronną.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd pociągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 500 złr.

Cierpiących na płuca, piersi, szyję

i na suchoty i na astmę zwraca się uwagę na wypróbowaną przez lekarzy i tysiącami świadectw stwierdzoną skuteczność przezemnie w środkowej Rosji odkrytej rośliny medycznej i podług mego imienia „HOMERIANA" nazwaną. Broszurę omawiającą jej użycie przesyła się bez kosztów franco. Pakiet ziółek Homeriany o 60 gramów, wystarczający na dwa dni kosztuje 70 ct. i w dowód prawdziwości opatrzony jest podpisem mego nazwiska. Paul Homero. Ostrzegam przed kupnem polecanej przez inne firmy sfałszowanych ziółek Homeriany. PAWEŁ HOMERO w TRYEŚCIE (Austrja), wynalazca i przyrządziciel jedynie prawdziwej rośliny Homeriany.

Skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod Srebrnym Orłem. 1267 3—20

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis **WYNALAZCY** należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzowy podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH** i na **PUDEŁKACH.**

Sprzedaje się we wszystkich **APTEKACH.**

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Cocain - Sect

komandytowego Towarzystwa amsterdamskiej fabryki likierów w Mödling pod Wiedniem.



Oryg. butelka 1 zł. 20 ct. bez akcyzy.

Dystylujemy wyborowy ten likier z rośliny koka, której zadziwiające przymioty dopiero w najnowszym czasie uznano i od tego czasu przez wszystkie medyczne powagi zachwalane bywają. Według badań umiejętnych następuje po spożyciu koka nagłe wypogodzenie się i lekkość umysłu, czuje się przybytek zapanowania nad sobą, czuje się żywotniejszym i do pracy zdolniejszym. Można sprawować długotrwałe, nieustanne duchowne lub muszkułowe prace bez naruszenia trawienia żołądka, a każdy rodzaj osłabienia usuwa się przy dłuższem tejże zażywaniu.

Sprzedają we LWOWIE: F. Gross, F. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. T. Winkler, J. Ważny; w Tarnopolu: A. Ciażkowski, w Kołomyi: St. Romanowicz, Wiktor Skrzyński, w Stryju: Lechicki i Kosturkiewicz, w Drohobyczu: Teofil Jabłoński, w Samborze: Bukietyński i Sp., w Przemyślu: Karol Schabenbeck, Narodnaja torhowla, w Krakowie: J. F. Fischer, Antoni Hawełka, Jan Janiga, M. Jawornicki, w Tarnowie: Tadeusz Scharf, w Rzeszowie: E. G. Neugebauer, w Jarosławiu: Józef Krasicki, w Bochni: J. Michnik i w znaczniejszych handlach korzennych i delikatesów cukierniach, kawiarniach monarchii. Gdzieby nie było, także pocztą (przy zamówieniu 3 oryg. butelek franco opakowanie i porto.) 1262 8—36

Na wszystkich wystawach premiowane.

Fabryka c. k. uprz. obuwia zdrowia i nieprzemakalnego

Th. Budischowsky

we Wiedniu, 6. Bez. Mariahilferstrasse 73.

Buciki balowe i sztyflety dla mężczyzn i pań, eleganckie, tanie i dobre w największym wyborze.

Cenniki gratis i franco.



Panie BUDISCHOWSKY! Potwierdzam, że sposób sporządzania sztyfletów zdrowia jest stanowczą i rzetelną, albowiem przez użycie preparatu pomiędzy podeszwami nie dopuszcza wody. Z powodu, że but jest zupełnie nieprzemakalny, należy te buty zalecić najmocniej nietylko chorym lecz także zdrowym zwłaszcza, że noszenie takiego obuwia chroni od zaziębienia.

Wiedeń, 10. lutego 1886. Z poważaniem Dr. JERABEK.

1188 8—13

Piersiowe cukierki i sok

SPITZWEGERICH (z babki),

służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia opłucnej, Nieoszacowana ta roślina, którą wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniając się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny a temsamem do przywrócenia zdrowia w tych organach. — Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mieszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny urzędownie zarejestrowany i podpis na kartonie flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70, 40 i 25 ct.** Wysyłki na prowincją za pobraniem.

WIKTOR SCHMIDT & Söhne

c. k. uprz. kraj. fabrykanci. — Fabryka i wysyłkowy skład we WIEDNIU, IV. Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej.)

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach. We LWOWIE u pp. aptekarzy: Jakóba Beizera, Henryka Blumenfelda, Geilhofera, Ed. Jacewicza (na kolei Karola Ludwika), Mik. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego, dr. Karola Mikolascha, Ad. Musila, Jakóba Piepesa, Podgórskiego, J. Wewiórskiego, Zyg. Ruckera, Sklepińskiego, dalej u kupców pp. K. Bałłabana, Karola Bayera, F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego, St. Markiewicza, Narodnoj Torhowli i St. Wojciechowskiego. W BRODACH w apt. Redera i K. Br. Witosławski. W TARNOPOLU Fr. Jamrógiewicz apt. W STANISŁAWOWIE apt. J. Macura. 1861 4 50



Towary warstackowe z tym nowym nie dającym się rozedrzeć z wpół nieregularnym szwem bez fałdów są zaporządzone na patentowanych **oryginalnych maszynach Willcox i Gibbs** i do nabycia przez wszystkie wybitniejsze firmy hurtowe (których publikacja nastąpi.) 1343 2—10

SUKNA,

prawdziwe materje berneńskie w **resztkach,** także ze sztuki krajane, od 1 zł. za metr i wyżej w wielkim wyborze. Przyjmują się tedy zamówienia po dowolnych cenach i dowolnej miary i załatwiają się najtroskliwiej za pobraniem. Coby się nie podobało będzie zamienione na odpowiednią resztkę. 1181 4—?

Wzorki do wyboru wysyłają się franco, panowie zaś krawcy, którzy życzą sobie mieć obficie sortowane książki próbek, otrzymają je bez franco.

Tuch Fabriks-Niederlage „Zum weissen Lamm" w Bernie.

Królestwo Włoch.

Wielka narodowa włoska loterja

Autoryzowana ustawą król. z dnia przez rząd 28. października 1885.

Pod wysokiem protektoratem **Jej Mości królowej Włoch** — Pod wysokim protektoratem **Jej Mości królowej Włoch.**

Pierwsze ciągnienie d. 31. marca 1886.

3 ciągnienia z 2395 wygranemi z główną wygraną lir (franków).

Sto tysięcy



Wykaz wygranych:

1	a	100.000	=	100.000	franków
1	a	40.000	=	40.000	"
2	a	25.000	=	50.000	"
1	a	5 000	=	5 000	"
2	a	2.500	=	5.000	"
4	á	1.000	=	4.000	"
4	á	500	=	2.000	"
80	á	100	=	8.000	"
2300	á	20	=	46.000	"
2395	wygr.	w sumie		260.000	"

Wygrane będą wypłacone w brzęczącej monecie. Włoski rząd zezwolił z mocy pełnomocnego dekretu, ażeby tylko 200.000 losów sprzedać zagranicy i przesłał firmie z tych 50.000 sztuk do sprzedania w Austro-Węgrzech.

Oryginalne losy, podpisane przez delegowanych włoskiego rządu i ostemplowane, dalej ostemplowane przez prefekta Genuy i kontrasygnowane przez delegatów Rzymu, sprzedaje się po

franków 1.25 = 65 ct. za sztukę.

Losy są trzykolorowe a to białe, czerwone i zielone. Wskazanem jest dla prawdopodobnie większej szansy wygranej kupić los z każdej barwy. Do każdego zamówienia należy dołączyć 75 cent. = 32 ct. na wydatki pocztowe i listę ciągnienia. Ostatnie, które ogłaszają główne dzienniki w Austro-Węgrzech, są do nabycia po 5 cent. = 3 ct. za sztukę.

Uprasza się przysłać kwotę przekazem pocztowym lub w rekomendowanym liście do wieczora 30. marca 1886 jedynie pod adresem firmy

Bank Fratelli Croce fu Mario Genua

która wyłącznie urzędownie upoważniona jest do sprzedaży losów pojedynczo i hurtem. Zamiast gotówki przyjmują się kupony, banknoty lub marki listowe wszystkich krajów. Listy do Genuy idą 18 godzin. Odprzedający otrzymają rabat. 1195 1—1

Materje na ubrania damskie i mężkie.

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł 96 ct, na ubranie z lepszej wełny 8 zł na ubranie z doskonałej wełny 10 zł, na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł 40 ct.

Pledy do podróży sztuka po 4, 5 8 i 12 złr Wykwintne materje na ubrania, na spodnie zarzutki pantalony, materje na paltoty i na płaszcze na deszcz, tyfel, gunia, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, deskin peleca

założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1866 —

skład fabryczny w Bernie. 1191 5 - 24

Próbki franco. Próbki dla pp krawców bez franco Wysyłki za pobraniem za 10 zł france. Utrzymuję stały skład na przeszło 150 000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Próbek z tych resztek nie mogę wysyłać albowiem z tychże nicby się nie zostało, natomiast resztki gdyby się nie podobały będą wymienione lub pieniądze zwrócone. (Zauważam że inne firmy wymieniają resztki na gorsze, ale nie zwracają pieniędzy.

Wskutek naśladowania przez firmy nie mogące nie dostarczyć i wątpliwe czuję się być spowodowanym, zaprzestać inserować i proszę moją rzetelną firmę zapamiętać a w razie potrzeby zaszczycić mię zamówieniami, które z całą uwagą załatwię.

Korespondencje przyjmuję i załatwiam w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Choroby nerwów.

CO TO SĄ NERWY? Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenia zewnętrzne i udzielają je nam. Jak różnorodne są przyczyny, tak rozmaite są objawy chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencja i pomazania nocne, nikłość pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, boleści w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie anemia, bole reumatyczne i gośćcowe, drzenie rąk i nóg itd.

Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuwa żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością jak **dr. Wruna proszek peruwiański** (wyrab. z ziół peruwiańskich.) Za nieszkodliwość ręczy się.

Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem złr 1.80.

Składy mają pp aptekarze: we Lwowie: Z. Rucker, P. Mikolasch, w Krakowie: W. Redyk, w Tarnopolu apt. F. Jamrogiewicz; w Czerniowcach: Fr. Golichowski, jen. ajent w Wiedniu; Al. Gischner, dypl. apt. II., Kaiser Josefst. 14. 1203 1—18

C. k. koncesjonowany

Uniwersalny proszek na trawienie

(Universal-Speisen-Pulver)

dr. Gölis we Wiedniu.

(Od r. 1857 artykuł handlowy. — Protokołowana firma.)

Środek dyetetyczny, dotąd niedościgniety w swej skuteczności na łatwe rozpuszczenie (szczególnie) z trudnością dających się trawić potraw, na **trawienie i przeczyszczenie krwi,** na odżywienie i **wzmocnienie** organizmu. Skutkuje przez to przy codziennem dwukrotnem i dłuższem używaniu pośrednio w wielu, nawet uporczywych cierpieniach, a to: przeciw osłabionemu trawieniu, zgadze, wzdęciu wnętrzności brzusznych, ospałości kiszek, osłabieniu członków, katarom żołądka lub dyspozycji do tychże, cierpieniom hemoroidalnym, skrofułom, bladaczce, żółtaczce, chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, glistom i kamieniowi, zaflegmieniu, przeciw zakorzenionemu gośćcowi i tuberkułom.

Podczas picia wód mineralnych, oddaje tenże tak przed rozpoczęciem kuracji lub podczas tejże, niemniej jako kuracja końcowa, nadzwycz. usługi.

Skład dla **Galicji i Bukowiny** znajduje się u następujących panów: We LWOWIE: w apt. P. Mikolascha i Zyg. Ruckera; A. Sklepińskiego apt.; J. Wewiórski apt., w KRAKOWIE: w apt. Konstantego Wiszniewskiego i E. Kräutlera drogierzysty; w CZERNIOWCACH: dr. Józef Barber apt., u Ign. Schnircha, hand., C. Altha apt., Golichowskiego apt., w KIMPOLUNG u Kossyńskiego & Turczańskiego kup.; Willib Beldowicz apt., w KOŁOMYI: E. Stenzel apt., w SADAGÓRZE D. Rubinowicz apt., w STOROŻYŃCU: S. Kalka apt., w TARNOWIE: u A. Wielogórskiego kup. i L. Chodacki apt.; w TARNOPOLU: Fr. Jamrógiewicz apt.

Uprasza się PT. Publiczność, by wyraźnie żądano **Universal-Speisenpulver dr. Gölis i dokładnie** baczyło na naszą protokołowaną markę ochronną.

SKŁAD CENTRALNY, (wysyłki pocztą codziennie):

Wiedeń, Stefansplatz (Zwettlhof).

Cena pudełka wielkiego 1 zł. 26 ct., mniejszego 84 ct. 1109a 1—6

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej."